Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 292. — ROK XXXV.

PIĄTEK

26. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie: . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·40 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co oznacza Hugenberg?

Przez prasę europejską przewala się w tej chwili zalew depesz i artykułów komentujących sobotni wybór prezesa „niemiecko-narodowej partji" (Deutsch-Nationale Partei), Hugenberga, w miejsce dotychczasowego, hr. Westarpa. Czy nie za wiele hałasu? — miałoby się ochotę zapytać.. Cóż z tego, że partja nacjonalistyczna niemiecka zmieniła przywódcę? Nie wchodzi obecnie do rządu, a sukces lewicy przy ostatnich (majowych) wyborach pozwala sądzić, że, jak długo obecny parlament pozostanie, nie prędko będzie mogła wejść do jakiejś rządowej większości.

Mimo to wszystko podniecenie Europy wyborem Hugenberga ma swoje uzasadnienie i swoje powody.. **Nowy prezes „niemiecko-narodowych" jest programem wyraźnym i konkretnym w każdej dziedzinie zagadnień państwowych. Ma ponadto w swym ręku potężne środki agitacyjne, jakich poza nim nikt w Niemczech nie posiada.**

Hugenberg mimo swoich lat 60-ciu ma krótką przeszłość polityczną. Z zawodu prawnik, przez krótki czas był urzędnikiem komisji kolonizacyjnej w Poznaniu; potem przeszedł do ciężkiego przemysłu, i od lat kilkunastu zajmuje stanowisko dyrektora zakładów Kruppa. W roku 1919 został posłem do parlamentu i stale już odtąd w nim zasiada jako wybitny przywódca skrajnie nacjonalistycznego i „cesarskiego" skrzydła w „Deutsch-Nationale Partei".

Hugenberg jest ponadto rzadkim u nas np. bogaczem, który swoje liczne przedsiębiorstwa prowadzi z pewnym państwowo-politycznym celem, wielkie z nich zyski częściowo (mówią o 15 miljonach marek) obraca na organizację polityczną stronnictwa i na stowarzyszenia z niem związane (jak „Stahl-helm"). Hugenberg jest dalej właścicielem wielkiego koncernu prasowego, który razem liczy 25 dzienników w Niemczech z berlińskim „Local-Anzeiger'em" na czele. Jego własnością jest olbrzymia ajencja dziennikarska „Telegraphen-Union" obsługująca 1600 dzienników w świecie. Do niego wreszcie należy dobrze i w Polsce znana wytwórnia filmów „Ufa".

Nie dziw, że **wybór tego zdecydowanego monarchisty i nacjonalisty prezesem stronnictwa wywołał ogromne wrażenie w świecie.** Nada on bowiem partji, która się przez pewien czas chwiała między konstytucją wejmarską a monarchizmem, między Locarnem a polityką odwetu w stosunku do Ententy, między parlamentaryzmem a dyktaturą, między reakcją społeczną a ustawodawstwem społecznem, — tej chwiejnej partji Hugenberg nada w każdej z tych sytuacyj stanowisko jasne i zdecydowane: **za restauracją Hohenzollernów, za polityką odwetu, przeciw parlamentaryzmowi i przeciw ustawodawstwu społecznemu.**

Z innego jeszcze powodu pochodzi wielkie zainteresowanie wyborem Hugenberga. Uważa się go ogólnie za nowy dowód przesunięcia się nastrojów politycznych w Niemczech na prawo.... Zmiana ta nie jest wydarzeniem ostatnich dni, a nawet ostatnich lat. Trwa od dawna, od samego przewrotu w roku 1918 i dokonuje się w bardzo ciekawy sposób.

Gdzieindziej analogiczne przesunięcia w nastrojach politycznych dokonują się w ten sposób, że — wyrażając rzecz obrazowo — ludzie porzucają dotychczas zajmowane lokale partyjne i wprowadzają się do nowych lokali partyjnych. W Niemczech jest inaczej. Ludzie nie porzucają dotychczasowych lokali partyjnych (w Niemczech niema znaczniejszych strat i sukcesów przy wyborach), tylko je przerabiają, przyozdabiają w nowe hasła i w nowe rekwizyty. W ten sposób dokonały się zmiany we wszystkich partjach niemieckich.... Socjalna Demokracja popiera rząd Müllera, który buduje pancernik; więcej, Socjalna Demokracja toleruje w swem łonie nawet elementy monarchistyczne (!), o co ją nie kto inny, tylko Scheidemann w swych świeżo wydanych pamiętnikach oskarża. ...Drugie stronnictwo lewicy, „demokraci", daje gabinetom ministra Reichswehr'y, który w sposób mistrzowski przeprowadza militaryzację społeczeństwa... W centrum od lat trzech do steru przychodzą elementy ulegające wpływom skrajnej prawicy; sam b. kanclerz Marks nie jest od nich wolny. Fronda Wirtha przed trzema laty nie wstrzymała prawicowego kursu.... Chyba zaś nie trzeba podkreślać nacjonalistyczne-go i skrajnie konserwatywnego charakteru „partji ludowej", partji ciężkiego przemysłu, mimo iż się chlubi posiadaniem współtwórcy Locarna, Stresemanna.

Można więc w następujący sposób scharakteryzować obecny stan politycznych nastrojów w Niemczech: **przesunięcia w nastrojach „na prawo" objęły nie tylko ludzi, jak gdzieindziej, ale porwały za sobą całe partje.** Partje nie straciły swojego stanu posiadania, utrzymały go, ale tylko dzięki temu, że swoje pozycje z lewicy przesunęły na prawo. Nie będzie zbyt wielką przesadą, jeśli powiemy, że **dziś właściwie poza komunistami niema partji lewicowej w Niemczech.**

Że w tem powiedzeniu niema wielkiej przesady, **dowodzi sprawa komunistycznego „Volksbegehren" w sprawie budowy pancernika „A"....** Pisaliśmy niedawno o niem. Do 16-go października należało zebrać przynajmniej 4,120.000 podpisów. Komuniści rozwinęli szaloną agitację, nie gardząc nawet takiemi sposobami, jak sławna mistyfikacja w radjostacji berlińskiej. **Zebrali jednak zaledwie około dwóch miljonów głosów.** Nie poparli ich „pacyfiści" z centrum i od „demokratów"; odmówili głosów antymilitaryści z Socjalnej Demokracji. Co ważniejsza jednak, **komuniści zebrali zaledwie 70 procent głosów tych, które padły na ich listę przy majowych wyborach do parlamentu.**

Czemkolwiek zechce się tłomaczyć fiasko komunistycznego wniosku, zawsze faktem pozostanie nie do obalenia, że wszystkie niemieckie partje poza komunistami opowiadają się za zbrojeniami, a więc za polityką odwetu! Ba nawet, część komunistów dała się już tym nastrojom ogarnąć.

Dlatego wybór Hugenberga robi wielkie wrażenie. Może przyjść do oderwania się „lewego" skrzydła (Lambacha) od partji niemiecko-narodowej. Będzie to jednak tylko osłabieniem partji, ale nie ruchu nacjonalistyczno-militarnego. Ten już dziś nie jest ograniczonym do partji Hugenberga-Westarpa. W jego wiry uwikłały się wszystkie stronnictwa centrum i lewicy. **W. Z.**

Bunt o zasłonę na twarzy.

Afgańscy mułłowie buntują kraj przeciw swemu królowi Amanullahowi. Uważają go za niebezpiecznego reformatora, za przestępcę wobec przepisów Koranu i prawiecznej tradycji muzułmańskiej. Przebaczyliby mu wprowadzenie lotnictwa i fabryk w kraju, otaczanie względami cudzoziemców, europeizację armji, ale są nieubłagani gdy chodzi o — zasłonę na twarzach kobiet. Usunięcie tej zasłony, czego przykład dała królowa Sulia, łącznie z innemi takiemi reformami, jak zakaz poligamji (król może jednak zezwolić na wyjątki), konieczność zgody na małżeństwo ze strony kobiety, otwarcie szkół dla dziewcząt — wywołało bunt, który król musiał tłumić surowemi egzekucjami. Naczelnik mułłów Abdul Raaman został ścięty, a z nim podobno 37 opozycjonistów. Brat króla został uwięziony.

Tak więc zdjęcie zasłony i ubranie krótkiej sukni przez królowę Sulję może w Afganistanie wywołać przewrót. Czemuż król Amanullah brał żonę do Paryża?!

Walki i fermenty w rozbitej PPS. rosną.

Ilu posłów dostanie się frakcji? — Dwa kluby w Sejmie. — „Fraki" przygotowują się na dwa kongresy.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) **Ferment i walka w łonie obu grup PPS. trwa nadal.** Można nawet powiedzieć, że **walka się wzmaga.** Na prowincji nawet wśród organizacji, które opowiedziały się za PPS., **potworzyły się grupy, przyznające się do Frakcji, jak to naprzykład stało się w Łodzi.**

Przed kongresem w Sosnowcu odbędzie się w poniedziałek **plenarne posiedzenie klubu poselskiego PPS.,** na którem dojdzie do wyjaśnienia, **kto z posłów pozostanie przy PPS.,** a kto przejdzie do Frakcji. Obliczenia ilości zwolenników Frakcji wśród posłów są różne i **wahają się od 5 do 15.** W każdym razie na nadchodzącą sesję sejmową będziemy mieli **dwa kluby socjalistyczne w Sejmie.**

Jak słychać na kongresie w Katowicach Frakcja dążyć będzie do **określenia ideowego programu działania,** który ma wzmóc ruch socjalistyczny w Polsce. Odezwa Frakcji w sprawie zbliżających się kongresów powiada, że **Frakcja podejmie w Sosnowcu usiłowania, ażeby wyrwać z rąk obecnych kierowników PPS. Frakcja nie wyrzeka się walki na kongresie w Sosnowcu,** zapowiada, że wyśle delegatów i ma nadzieję na zwycięstwo. We środę obradował C. K. W., PPS., który główną uwagę skierował na **sprawę fermentu** i **s prawę przygotowań do kongresu.**

——ooo——

Sfery rządowe a rozłam P. P. S.

Ktoś dobrze poinformowany o stosunkach w obozie socjalistycznym podaje w „Głosie Prawdy" kilka ciekawych, częściowo nowych, informacyj o rozłamie PPS.... Organ rządowy stwierdza, że **dziś za Jaworowskim stanęli następujący członkowie Rady Naczelnej PPS.: Szczypiórski, Szpotański, Dewódzki i Gardecki.** Ponadto z warszawskich działaczów Downarowicz. Liczy się dalej na przystąpienie posła Ziemięckiego (który jednak świeżo w prasie zaprzeczył pogłosce, jakoby miał zamiar połączyć się z Jaworowskim). „partji" śląskiej PPS. Biniszkiewicza, okręgu lubelskiego z posłem Malinowskim, garstki lwowskich towarzyszy z pos. Hausnerem. Co do Krakowa to podkreśla „Głos Prawdy", że „Naprzód" nie bardzo chętnie sekunduje „Robotnikowi", a to dlatego, że

„na czele pisma stoi red. Haecker, który sam uchodzi na „piłsudczyka".

Następnie konstatuje „Głos Prawdy" znany powszechnie fakt, że PPS. została z wielu ośrodków przemysłowych wyparta na wieś przez komunistów... A co najciekawsze — przyznaje „Głos Prawdy" — że ta klęska spotkała PPS. mimo poparcia rządowego.

„PPS. — pisze „Głos Prawdy" — była otoczona niemal opieką władz administracyjnych, opieką skierowaną przedewszystkiem przeciwko komunistom. Sfery rządowe niejednokrotnie dawały wyraz swemu przekonaniu, iż PPS., jako najbardziej wysunięty na lewo ośrodek oporu przeciwko komunistom, winna być w miarę możliwości oszczędzana, gdyż jest ona bądź co bądź jedynym w swoim rodzaju bastjonem walki społeczeństwa polskiego z czerwonem niebezpieczeństwem".

Będzie ta rewelacja nie bardzo przyjemna „proletarjackiej" partji, która się trzyma dzięki macierzyńskiej opiece rządu. Ale trudno! Zresztą z artykułu „Głosu Prawdy" wynika, że rząd zdążył już przejrzeć.

„Zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że w obecnem swem położeniu PPS. **nie jest zdolną wykonać pomyślnie przypadającego na nią z natury rzeczy zadania.** Kampanja wyborcza, a zwłaszcza okres powyborczy wykazały, że PPS. poniosła dotkliwe straty na terenie proletarjatu miejskiego, wycofując się przed komunizmem na teren wsi i tam szukając ratunku od niechybnej w innym wypadku klęski".

——oo——

O czem piszą inni?...

Po zwycięstwie Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

Chrześć. Związki Zawodowe w Bydgoszczy zdobyły prawie połowę głosów w wyborach do Kasy Chorych mimo trudnych warunków. Chociaż ubezpieczonych jest przeszło 20 tysięcy, były tylko 3 lokale wyborcze.

„Socjaliści — pisze „Dziennik Bydgoski“ — do ostatniej chwili pewni byli zwycięstwa. Liczono w kołach ich na 13 mandatów. A nawet ostrożna zwykle w obliczeniach „Deutsche Rundschau“, która zmobilizowała Niemców do głosowania po stronie PPS., uważała, iż socjaliści mają 12 mandatów całkowicie zapewnionych.

Ostateczny wynik wyborów przekreślił wszystkie te rachuby“.

Ch. Z. Z. i Zjednoczenie Zawodowe będą mieć bezwzględną większość w nowej Radzie i przeprowadzą, jak się spodziewa „Dz. Bydgoski“, niezbędne reformy.

Pisma socjalistyczne o rozłamie w PPS.

Prasa socjalistyczna nie może już dłużej milczeć o rozłamie w PPS. Najwięcej i najostrzej pisze o tem „Robotnik“. Natomiast „Naprzód“ bardzo się zainteresował oświadczeniami posła Ziemięckiego w sprawie możliwości kompromisu. Należałoby z tego wnosić, że i „Naprzód“ życzyłby sobie „przywrócenia jedności“. „Dziennik Ludowy“ stara się rozłam zbagatelizować. Twierdzi nawet, że „w PPS. niema żadnego rozłamu“ (dosłownie!).

„Odeszła tylko grupa ludzi, grupa nie tak wielka znowu i poważna, ażeby mogła wstrząsnąć posadami naszej partji“.

Zasięg wpływów grupy Jaworowskiego nie przekracza rzekomo rogatek Warszawy, a cała afera stała się głośna dlatego, że miała miejsce w Warszawie.

Dziwna rzecz jednak, że tym rzekomo „małym“, „lokalnym“ rozłamem zajmują się organizacje PPS. w całej Polsce, że posłowie socjalistyczni gorączkowo objeżdżają różne ośrodki partyjne i mobilizują wiernych Centr. Kom. Wykonawczemu „towarzyszy“, że tyle się drukuje listów potępiających, protestów i odezw.

„Milicję“ P. P. S. należy rozwiązać!

Opis rewji bojowców socjalistycznych w Warszawie podają pisma „sanacyjne“ (i to nawet konserwatywne!) jako coś zupełnie naturalnego. Ani się nie dziwią, ani nie usprawiedliwiają faktu istnienia „milicji“.

„Rzeczpospolita“ pisze o tem:

„Musimy jednak podziwiać szybkie skutki socjalistycznego rozłamu, po którem raz wreszcie oficjalną paradę urządza zakonspirowana dotychczas nowa siła zbrojna w stolicy i na której honorowe miejsce bohatera i symbolu zajmuje... prezes warszawskiej Rady miejskiej.

Czyż cała Warszawa siedzi w kieszeni p. Jaworowskiego?“

„Kurjer Warszawski“ nie może zrozumieć, jak w stolicy

„pod okiem władz, pod wodzą prezesa Rady miejskiej — może odbywać się tego rodzaju jawne zebranie bojówki „rewolucjonistów“, która gotuje się do „ciężkich zadań“ ze swoimi przeciwnikami i z prawa i z lewa. **Nie wątpimy, że cała Rada miejska, bez różnicy poglądów politycznych zażąda bezzwłocznie od p. prezesa Jaworowskiego bliższych wyjaśnień o celach, do których potrzebne mu jest to wojsko** o sile 600 ludzi i do jakich to zadań gotuje się ta armja w walce ze swoimi przeciwnikami.

Stolica widziała już tę milicję, strzelającą na ulicach w dniu 1 maja, nikt atoli z obywateli nie miał pojęcia, że armji tej przewodzi prezes Rady miejskiej, poseł na Sejm, p. R. Jaworowski“.

Coby to było, gdyby taką rewję urządziła sobie jakaś „milicja“ prawicowa! Ileby to było hałasu, ile krzyku o „faszyzmie“, ile wołania o interwencję policji!

Protesty w sprawie okólnika..

Piszą nam z Czortkowa:

Dnia 14 b. m. urządziliśmy wiec protestacyjny przeciw uchwale Senackiej, zwalczającej znany okólnik Min. Bartla o nauce religji katolickiej. Wiec zgromadził liczną publiczność, która wypełniła obszerną salę tutejszego „Sokoła“, mimo szarugi jesiennej. Obecny na zebraniu p. poseł K. Wojewoda usiłował bronić tych posłów z „jedynki“, którzy w czasie głosowania nad rezolucją socjalistyczną wyszli ze sali posejskiej — lecz spotkał się z ciętą odprawą ks. prof. W. Malika, tak, że umilkł. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, wszyscy uczestnicy wiecu podpisali protest.

X.

Mur płaczu.

Nie małej trzeba odwagi, aby bez towarzystwa lub przewodnika wybrać się w Jerozolimie na zwiedzenie t. zw. muru płaczu. Skręcając od głównej ulicy, prowadzącej od Bramy Jaffskiej do meczetu Omara, ku południu do dzielnicy żydowskiej, trzeba przejść kilka krętych, ciemnych, wązkich uliczek, a tak brudnych i zaśmieconych, jakich oko nigdzie, nawet na Wschodzie, nie ogląda. O zabłądzeniu w tym labiryncie bardzo łatwo, bo uliczki niczem się nie różnią jedna od drugiej i nie mają żadnych napisów, podobnie jak i domy, które nie mają okien, a jeśli gdzieniegdzie się znajdują, są zabezpieczone kratami i wyglądają jakby więzienia. — Idąc, kierowałem się, według praktycznej rady, udzielonej mi przedtem, położeniem raczej słońca, które niekiedy oglądać można, aniżeli planem, na którym niema uwzględnionych ani zaznaczonych tych uliczek.

Spotykane po drodze osoby przedstawiają dziwny widok, — niewiadomo, czy, jako żebrak wyciągnie rękę po bakszysz, czy też, jako bandyta, napadnie i okradnie? Dzielnica to żydowska, w której nędza z biedą żyje, i gdyby nie jałmużna, zbierana po całym świecie, rychło z głodu wszyscyby przymierali.

Po długiem błądzeniu docieram wreszcie wąziutką uliczką pod wysoki mur, wznoszący się ze wschodniej strony, znany pod nazwą muru płaczu. Mur ten stanowi południowo-zachodnie podwyższenie i ogrodzenie, za którem wznosi się meczet Omara. W dostępnem tutaj miejscu ma on 48 m. długości i 18 m. wysokości. Zbudowany jest z kamieni ciosanych, leżących jeden na drugim regularnie, bez żadnego spajania. Głazy dolne są olbrzymiej wielkości, co najmniej 5—6 m. długości (podobno jest jeden głaz, mający 11 m. długości) i 1 m. wysokości. W górnych warstwach kamienie są mniejsze, pochodzą też one z czasów późniejszych — arabskich. Natomiast dolne warstwy, bez wątpienia, sięgają czasów Chrystusowych, pochodzą bowiem z restauracji i odbudowy którą wykonał Herod W. wokoło świątyni i otaczających ją murów. W tej jednej części zostały one nienaruszone podczas zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. po Ch. — Na głazach widać pełno napisów hebrajskich — imion i pobożnych życzeń, by Bóg odbudował Syjon.

Przy tych murach, świadkach dawnej przeszłości, gromadzą się od wieków Żydzi dnia każdego, a najwięcej w piątki, aby płakać i uskarżać się na swą dolę i błagać Boga o przywrócenie dawnego stanu. „Boże, przyszli poganie do dziedzictwa twego, splugawili kościół twój święty, obrócili Jeruzalem w rumowisko... Porzucili trupy sług twoich na strawę ptakom niebieskim... rozlali krew ich jak wodę... Staliśmy się pohańbieni... Dokądże, Panie, gniewać się będziesz do końca“? (ps. 79).

Gromadne płacze żydowskie datują się od dawnych czasów. Pielgrzym z Bordeaux (IV. w.) mówi, że Konstantyn W. pozwolił Żydom raz na rok przychodzić do Jerozolimy (przedtem ces. Hadrjan to zakazał), aby na ruinach dawnej świątyni przeszłość swą opłakiwać. W dzień zdobycia Jerozolimy, powiada późniejszy świadek — św. Hieronim, wzruszający i litość wzbudzający pochód starców i niewiast żydowskich udawał się na Syjon, gdzie na ruinach, przy świętej skale (na której prawdopodobnie stał ongiś ołtarz), płakali, obfite łzy wylewając, rozdzierali z rozpaczy szaty. Prawo jednak płakania każdy musiał okupić haraczem. „Żołnierz domagał się zapłaty, aby można było dłużej płakać“! — Po zdobyciu Palestyny przez Arabów (VII. w.) i zbudowaniu dzisiejszego meczetu Omara, który stanął na miejscu dawnej świątyni żydowskiej, możność zbliżania się do skały świętej i płakania nad nią została zakazana. Płakanie przeniesiono wówczas do muru, otaczającego dawną świątynię, który jeden pozostał widzialnym świadkiem dawnej ich chwały.

Niewielka liczba była tego dnia zgromadzonych Żydów. Wyciągnięci w jednej linji, przytuleni do muru, zanosili nieme westchnienia i modły. Jeden trzymał grubą księgę w ręku i modlił się, kiwając się co chwila, inny — wzniósł ręce do góry, objął zimny głaz i przylepiony do niego, trwał w takim stanie przez długą chwilę, — jeszcze inny spazmatycznie płakał, przytulając jednocześnie co chwila głowę swą do muru i całując zczerniały kamień, — ale najbardziej wzruszający widok przedstawiał jeden starzec, który, widocznie targany rozpaczą, rzucał się wśród płaczu, chwytał za głowę, to znów za kamień muru, aż w końcu wyczerpany upadł na ziemię i w starczej niemocy schylony, długi czas pozostawał w tym stanie. Widok płaczących i zawodzących i jednocześnie żywo giestykulujących, jakby jakaś rozpacz wewnętrzna targała ich duszami, musi wywołać w każdem sercu wielkie wzruszenie. Tragizm to okropny, podobny do tragizmu matki, rozpaczającej po śmierci swego jedynaka!

W piątek wieczorem gromady całe żydowstwa zbierają się przy murze. Wybuchają wtedy w pewnych chwilach głośne płacze i krzyki które chwytają za serce widza, nie przyzwyczajonego do takich gwałtownych i gromadnych wybuchów, i który wierzy w ich szczerość i prawdziwość... Po krzykach następuje cisza. Padają wówczas słowa błagalne: „Z powodu pałacu, który jest spustoszony, — z powodu świątyni, która jest zburzona, — z powodu murów, które są rozwalone, — z powodu naszej świetności, która przeminęła, — z powodu naszych wielkich mężów, którzy poginęli, — z powodu drogich kamieni, które są spalone, — z powodu naszych kapłanów, którzy się potknęli, — z powodu naszych królów, którzy zgrzeszyli“. — Po każdem zaś wezwaniu przewodniczącego tłum głośno i żałośliwie odpowiada: „My tu siedzimy i płaczemy“.

Czy bez winy? Czy nie zasłużyli? Nie ci, co tu się modlą i płaczą, ale ich ojcowie!?

Potem następuje inna modlitwa w formie litanji. Przewodniczący rozpoczyna:

„Prosimy cię, zmiłuj się nad Syjonem“, na co tłum odpowiada: „Zbierz synów Jerozolimy.

Przew.: Pospiesz, pospiesz się, wybawco Syjonu.

Odp.: Mów do serca Jerozolimy.

Przew.: Niech piękność i majestat otoczą Syjon.

Odp.: Powróć łaskawie do Jerozolimy.

Przew.: Niech rychło powstanie królestwo na Syjonie.

Odp.: Pociesz tych, co płaczą nad Jerozolimą.

Przew.: Niech pokój i radość powrócą na Syjon.

Odp.: I latorośl (dom. Jessego, t. j. Mesjasz) niech wyrośnie w Jerozolimie“...

Ale głazy w murze są zimne i nieme!...

„Dopóki nie przyznają się do winy, popełnionej przed wiekami i nie naprawią jej, — dotąd i Bóg nie wysłucha ich błagań“. Tak sobie odpowiedziałem, gdy patrząc na płaczących, pytałem: czy Bóg wysłucha te prośby? — Będą przy tym murze siedzieli i płakali nad swym losem długie jeszcze wieki...

Tak dumając, przypomniałem sobie, że o tej samej porze, niedaleko nawet od tego miejsca, w kościele Ecce Homo Siostry Syjońskie, założone przez O. Ratisbonne, nawróconego z żydowstwa, zanoszą również do Boga gorące prośby o światło i łaskę nawrócenia dla swoich, według krwi, braci, płaczących tutaj pod murem. Oby Pan (Jhwh) miłosierny modlitwy ich jaknajprędzej wysłuchał.

* * *

W ostatnich dniach dzienniki donosiły, że przy murze i z jego powodu powstał zatarg i były nawet walki między Żydami a Arabami. Arabowie tolerowali dotychczasowe gromadzenie się Żydów i pozwalali na płacze, teraz zaś wystąpili przeciwko temu, znajdując nawet poparcie u władzy. Dlaczego? Powód do zatargu dali sami Żydzi. Mur, jako okalający meczet Omara wokoło, jest własnością Arabów. Wszelkie zaś zakusy na prawo własności, a tembardziej przedmiotów z religią związanych, Arabowie są gotowi każdej chwili odpierać. Otóż taki zamach na prawo własności do muru dostrzegli oni w niewinnej na pozór rzeczy, a mianowicie w postawieniu przez Żydów przy murze barjery, która miała odgradzać modlących się mężczyzn od kobiet... Mogli Żydzi przynosić z sobą stołki i na nich siadać. Ponieważ to rzecz przenośna i ustawiano je na krótki czas, Arabowie nie widzieli w tem nic zdrożnego.

Ale obecnie, gdy ustawiono odgrodzenie stałe, dostrzegli, że to są początki zamachu, (stawiać takie stałe barjery — można tylko na swojej własności), który w przyszłości może się stać poważnym powodem, że Żydzi nie tylko dostęp, ale i mur sam ogłoszą jako swoją własność... Gdy do tego dodamy stan rozdrażnienia, jaki istnieje i coraz bardziej się pogłębia między Arabami i Żydami, łatwo zrozumieć będziemy mogli, dlaczego Arabowie wystąpili z protestem przeciwko mniemanym zakusom, dlaczego chcieli usunąć postawione odgrodzenie, i dlaczego przy tej sposobności wywiązała się walka wzajemna... Władze państwowe przyznały jednak słuszność pretensjom Arabów i poleciły odgrodzenie usunąć...

Ks. J. Archutowski.

P. S. Patrząc na płaczących Żydów przy murze, nie wątpiłem o szczerości uczucia i prawdziwości łez. Tymczasem pewien Żyd dobrze znający stosunki żydowskie w Palestynie, oświadczył mi później, że połowa płaczących jest opłacana, jak są opłacane płaczki na pogrzebach wschodnich. Gdyby tak było w rzeczywistości, płacz przy murze żydowskim byłby strasznem naigrawaniem się z uczuć ludzkich, niezrozumiałem dla Europejczyka!... Ale temu wierzyć nie chciałem.

Ks. J. A.

Socjaliści i Związek wolnomyślnych w Wiedniu.

Niezmiernie interesujący szczegół z antykatolickiej agitacji socjalistów austrjackich przynosi prasa wiedeńska... Kiedy mianowicie rząd pozwolił „Heimwehr'ze“ na urządzenie demonstracji w Wiener Neustadt, a z ust ks. Seipla padło oświadczenie, że

„wszystkie organizacje mają tosamo prawo do ulicy“,

w krótki czas potem wpłynęło do wiedeńskiej policji pismo od „Krajowego Związku wolnomyślnych“ (Freidenkerbund) z zawiadomieniem, że Związek ten rezerwuje sobie ulice miasta na dnie 24 marca (Niedziela Palmowa) i 30 maja 1929 r. (Boże Ciało). W tych dniach bowiem urządzić chce swoje uroczystości: w d. 24 marca uroczystość „odsłonięcia“ 20(!) sztandarów Związku wolnomyślnych, a w dn. 30 maja wielki pochód przez miasto przed katedrę św. Szczepana(!).

Była to chęć urządzenia wybitnie antyreligijnego, antykatolickiego zbiegowiska. Ale, co ważniejsza, była to inicjatywa Socjalnej Demokracji. W Wiedniu bardzo dobrze wiadomo, że Związek wolnomyślnych jest „religijną“ ekspozyturą Socj. Demokracji... To ujawniono. Katolicka ludność zawrzała gniewem z powodu nadużywania plityki do akcji religijnej. Ostatecznie — donosi „Reichspost“ — Związek wolnomyślnych odwołał(!) zapowiedź manifestacyj, ale z zastrzeżeniem, że ją odracza

„do terminu, który mu się wyda korzystniejszym“.

Jeszcze o „bat“ Hozjusza!

Na wytkniętą przez nas „Nowemu Dziennikowi“ ignorancję (jakoby Hozjusz miał objąć „bat“ po Batorym) odpowiada organ syjonistów znanym w kołach talmudycznych wykrętem... Hozjusz wprawdzie — przyznaje łaskawie teraz „Nowy Dziennik“ — umarł przed Batorym. Ale — słuchajcie — słowo „Hozjusz“ oznacza „Jezuitów“, którzy po Batorym wzięli „bat“.

Moglibyśmy „Nowemu Dziennikowi“ wskazać z faktami historycznemi w ręku, że Hozjusz nie był zakonnikiem i że o „bacie“ Jezuitów po Batorym niema mowy. Ale ostatnie doświadczenie każe się lękać, że przyparty do muru mógłby teraz oświadczyć, iż przez słowo „bat“ rozumie np. „pastorał“. I wtedy bylibyśmy już bezbronni! Niechże się więc cieszy swojem historycznem odkryciem, że Hozjusz był Jezuitą. Kapitulujemy!

Rozruchy antysemickie w Budapeszcie.

Na uniwersytetach węgierskich istnieje „numerus clausus“. Liczba studentów żydowskich jest ograniczona odpowiednio do procentu ludności żydowskiej, a organizacje akademickie czuwają, by uniwersytety nie zażydziły się znowu tak, jak niegdyś przed przewrotem bolszewickim w. r 1919. Na tym punkcie są akademicy węgierscy nieubłagani i z tego powodu doszło do konfliktu między nimi a rządem. Rząd bowiem pod naciskiem masonerji całej Europy chciałby uczynić pewne ustępstwa dla żydów i wywierał nacisk na uniwersytety, by przyjmowały więcej żydów, niż przewiduje ustawa. Na to absolutnie nie chcą się zgodzić studenci. Oświadczyli oni, że będą bojkotować wszystkich żydów, przyjętych poza kontyngentem i nigdy nie będą ich uważać za członków społeczności uniwersyteckiej.

W ub. tygodniu powstały na tem tle bójki w salach uniwersyteckich. Akademicy węgierscy wyrzucili niektórych żydów z sal wykładowych. Także na politechnice i w instytucie weterynaryjnym doszło do ostrych starć. Kilka pism potępiło te zajścia. W odpowiedzi na to młodzież węgierska urządziła demonstracyjny pochód po mieście. Demonstranci zdemolowali lokale dwu pism, broniących interesów żydowskich, mianowicie „Az Est“ i „Nepszawa“. Odruch samoobrony przeciwko żydom przerodził się w brutalne, potępienia godne ekscesy. Studenci węgierscy poturbowali wielu żydów w dzielnicy żydowskiej. Policja interwenjowała, aresztując niektórych demonstrantów, ale — jak twierdziła lewica — okazała jednak pewną pobłażliwość i słabość.

Posłowie lewicowi zaatakowali z tego powodu rząd w parlamencie. Jeden z mówców twierdził, że rząd ukrywa przestępstwa. Wywołało to wielką burzę. Minister oświaty hr. Klebelsberg oświadczył, że zgadza się na wkroczenie policji na uniwersytet, jeśli zajdzie tego potrzeba. Wykłady zostały przeważnie zawieszone.

Akademicy węgierscy stoją na stanowisku, że ustawa o „numerus clausus“ powinna być wykonywana, a w postępowaniu rządu widzą zamach na autonomję uniwersytetów.

Radość Słoweńców z powodu przyjęcia Glasbena Maticy w Polsce.

Dr. Dinko Puc, żupan (burmistrz) miasta Lublany, wysłał, jak nam donoszą, list do warszawskiego komitetu przyjęcia chóru słoweńskiego „Glasbena Matica“ (Macierz Śpiewacza), w którym wyraża dumę z powodu przyjęcia, jakie spotkało chór w Krakowie, Poznaniu, a szczególnie w Warszawie i radość, że „Matica“ zamanifestowała słoweńską kulturę śpiewacką przed wielkim i głęboko muzykalnym narodem polskim i że w ten najszlachetniejszy sposób zacieśnione zostały luźne dotąd, niestety, węzły kulturalne i pobratymcze między Polakami a Jugosłowianami. Burmistrz jest pewien, że wizyta „Maticy“ będzie poważnym początkiem wzajemnego głębszego poznania się i miłości słowiańskiej oraz wymiany kulturalnych wartości między obu narodami. Dziękuje dalej ks. W. Kneblewskiemu jako przewodniczącemu stołecznego komitetu imieniem całej Słowenji i Jugosławji za nadzwyczajne wysiłki celem przyjęcia „Maticy“ na gruncie Warszawy.

Po powrocie do kraju „Glasbena Matica“ była przyjmowana bardzo uroczyście przez burmistrza Lublany, który odczytał depeszę ks. Kneblewskiego i A. Ponikowskiego z Warszawy o przebiegu przyjęcia. Entuzjazmem tchnęły sprawozdawcze przemówienia kierownika chóru Ravnihara i dyrektora Hubady. Depeszę wspomnianą odczytano na specjalnem posiedzeniu rady miejskiej, poczem powitano wracającą drużynę i zakończono uroczystość odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W tych dniach udało się do Lublany z rewizytą grono inteligencji warszawskiej z ks. red. Kneblewskim na czele. Wycieczka zorganizowaną została przez „Towarzystwo Przyjaciół Jugosławji“ i „Dom Polski nad Adrjatykiem“.

Walka z bandytami w Kolonji.

400 policjantów przeciw dwom bandytom.

Miasto Kolonja było przez wieczór poniedziałkowy i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią sensacyjnej walki ulicznej pomiędzy kilkuset policjantami i dwoma bandytami. Bandyci, bracia Jan i Henryk Heitger, którzy dokonali w ciągu roku bieżącego sześciu napadów, rabując przytem ponad 100 tysięcy marek, zostali spostrzeżeni wieczorem przez jednego z przechodniów na jednej z mniejszych ulic Kolonji. Bandyci ścigani przez policję i przechodniów, odstrzeliwując się, dobiegli do przystanku tramwajowego. Tutaj wpadli do wagonu, sterroryzowali motorowego i konduktora, a zmusiwszy publiczność do opuszczenia wagonu, **opanowali tramwaj i w pełnym pędzie pojechali.** W pobliżu ogrodu zoologicznego zahamowali nieco wagon i zeskoczyli z pędzącego wozu, puszczając go bez dozoru. Dopiero w ostatniej chwili udało się jednemu z policjantów zatrzymać wóz, zapobiegając w ten sposób zderzeniu z innym nadjeżdżającym tramwajem.

Tymczasem bandyci próbowali pochwycić stojące **w pobliżu auto,** nie mogąc jednak dać sobie z niem rady, uciekli przez restaurację do ogrodu, wychodzącego na łąki podmiejskie i tam się ukryli. Zaalarmowane posiłki policjantów w ilości 250 ludzi, rozpoczęły regularne oblężenie ogrodu. Wśród bezustannej wymiany strzałów, jeden policjant zginął, a 7 odniosło rany. Jeden z bandytów, trafiony dwoma kulami, udał, że chce się poddać, w chwili jednak, gdy policjanci podeszli do niego, wyciągnął rewolwer, celując do nadchodzących. Wówczas zastrzelił go jeden z policjantów. Drugi bandyta, korzystając z zamętu, przedostał się do ogrodu, przyległego do willi jednego z przemysłowców Kolonji, otwierając ze swego ciemnego ukrycia ogień rewolwerowy na policjantów, stojących w świetle latarń ulicznych. Skutkiem tego **policjanci musieli wycofać się i rozpocząć nowe regularne oblężenie,** w którem wzięło udział **około 400 policjantów.** Przez całą noc willa wraz z ogrodem w którym się ukrywali bandyci, była otoczona. Rano zaś, gdy się tylko rozwidniło, przystąpiono znowu do ataku. Lecz na terenie, otoczonym w nocy łańcuchem policjantów, nie znaleziono już bandyty, który znikł w zagadkowy sposób bez śladu. Prasa berlińska przytaczając obszerne sprawozdania o tej bitwie ulicznej, podnosi, że podobnego wypadku Niemcy jeszcze nie widziały.

Według ostatnich doniesień agencji Havasa, w walce z bandytami zginęło trzech policjantów, zaś dwóch odniosło rany. Również 4 przechodniów jest rannych.

—o:o—

O zarządzenia prawne przeciwko niemoralnej modzie.

Organ kościelny diecezji Valladolid w Hiszpanji ogłasza pismo biskupa, który występuje przeciwko niemoralnej modzie w ubiorach kobiecych. „Nie było jeszcze — pisze biskup — takiego bezwstydu w modzie, któryby tak doprowadził do całkowitego zlekceważenia obyczajności, wstydu i godności“. Jeżeli nie nastąpi zasadnicza zmiana, to niedaleki będzie moment, gdy władza świecka, która ma za zadanie czuwać nad obyczajnością publiczną, będzie się musiała uciec do jaknajostrzejszych zarządzeń przeciwko modzie dzisiejszej, będącej ustawiczną napaścią na moralność publiczną. Dziś już nie można mówić o ubraniu, lecz o braku ubrania. Biskup zawiadamia dalej, że na jednem z najbliższych posiedzeń hiszpańskiego Zgromadzenia narodowego, którego sam jest członkiem i które ma uchwalić nowy kodeks karny, złoży wniosek, by noszenie nieprzyzwoitego ubrania uważane było za wykroczenie przeciwko obyczajności publicznej.

Na ziemiach Rzplitej

Przepowiednia ostrej zimy.

W kołach zoologów zwracają uwagę na wzmożoną czynność bobrów, chowanych po ogrodach w specjalnych kolonjach. Tego roku zauważono, że bobry szczególnie pilnie naprawiają swoje budowle, a także gromadzą zapasy zimowe, co zwykle zapowiada ostrą i długą zimę.

Poznań po zgonie gen. Rozwadowskiego

W kościele Franciszkanów w Poznaniu odbyło się ostatnio uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy generała broni Tadeusza Rozwadowskiego. Na nabożeństwo przybyły tłumy publiczności, oraz gen. broni Józef Haller na czele grona Hallerczyków.

Zjazd literatów w Wilnie.

Od 1 do 4 listopada rb. odbędzie się w Wilnie zjazd literatów z całej Polski, urządzony staraniem związku zawodowego literatów polskich w Wilnie.

Program zjazdu przewiduje m. in. akademję mickiewiczowską, transmitowaną przez radjo i raut towarzyski.

154 domom w stolicy grozi zawalenie.

Sporządzony ostatnio spis domów w Warszawie dał wręcz rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem że aż 154 domom grozi zawalenie się i że trzeba z nich usunąć lokatorów w jaknajkrótszym czasie. Według obliczenia 4.500 osób, tj. przeszło tysiąc rodzin znajdzie się bez domu. Komisarjat Rządu ma przystąpić w krótkim czasie do budowy nowych baraków, w których znajdą pomieszczenie eksmitowani.

—ooo—

USUWANIE POZOSTAŁOŚCI ROSYJSKICH.

Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zostały zmienione nazwy następujących miejscowości w powiecie i woj. Kieleckiem: „Znamienskoje“ w gm. Dyminy na „Leśniówka“, „Orjechowo“ w gm. Bodzentyn na „Gołębiówka“, „Aleksandrówka“ w gm. Bodzentyn na „Dąbrówka“, „Siemidubrownoje“ w gm. Bodzentyn na „Górki“, „Nikolskie“ w gm. Bodzentyn na „Dolna“, „Woronowo“ w gm. Samsonów na „Sosnówka“, „Pokrowskoje“ w gm. Zajączków na „Wrzosówka“, „Krawczowskoje“ w gm. Zajączków na „Jeżynów“, „Krasnaja Dolina“ w gm. Zajączków na „Zacisze“, „Gryszyn Hutor“ w gm. Zajączków na „Bławatków“.

POŚWIĘCENIE DRUKARNI ARCHIDIECEZJALNEJ W WILNIE.

Ks. Biskup M. Michalkiewicz sufragan wileński dokonał w tych dniach aktu poświęcenia drukarni archidiecezalnej, nabytej dzięki Ks. Metropolicie tamtejszemu. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych samorządowych i katolickich sfer Wilna.

—oo—

ZŁOTA JESIEŃ W TATRACH. W okolicach Zakopanego po halnym wietrze nastąpił wielki wzrost temperatury, bo aż 25 stopni C, co przy suchem powietrzu wywołuje letni upał. Cudny widok przedstawiają zbocza gór, mieniąc się wszystkiemi barwami jesiennych liści. Ze śniegu nie pozostało najmniejszego śladu, mimo, że niedawno leżał w wielkiej obfitości.

REJENT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał onegdaj sprawę rejenta z Rawy Mazowieckiej, W. Dębskiego oskarżonego o przywłaszczenie 71 tysięcy złotych na szkodę tamtejszego wydziału powiatowego. Sąd skazał Dębskiego na 3 lata więzienia, zmniejszając mu jednocześnie karę na mocy amnestji o jedną trzecią.

USYPIACZE GRASUJĄ W POCIĄGACH. Służba dworcowa w Wilnie zastała onegdaj w wagonie pociągu, który nadjechał z Warszawy, śpiącą pasażerkę, którą z trudem można było się dobudzić. Jestto niejaka A. Wróblewska, mieszkanka Wilna. Pasażerka nie może sobie przypomnieć, w jakich warunkach tak głęboko zasnęła. Skradziono jej walizkę ręczną i kilkaset złotych.

10-lecie niepodległej Polski.

POMNIK DLA POLEGŁYCH NA KRESACH WSCHODNICH.

Wśród wielu pomysłów uczczenia 10-lecia Niepodległości Państwa naszego, znajdujemy także dość liczne projekty budowy pomników dla poległych bohaterów w walkach, w których oręż polski wytykał granice wschodnie Rzeczypospolitej. Dlatego na Kresach wschodnich kwestja wznoszenia pomników dla obrońców niepodległości nabiera specyficznego zabarwienia i znaczenia.

Ostatnio Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, zatwierdził projekt budowy pomnika w Prozorokach (pow. Dziśnieński) ku czci poległych żołnierzy armji polskiej. Pomnik ten stanie na miejscowym katolickim cmentarzu.

15-MINUTOWE PRELEKCJE W SZKOŁACH W CZECHOSŁOWACJI.

Jak donoszą z Pragi, w związku z obchodem 10 lecia niepodległości Polski, zarządzone zostało wygłoszenie w dniu 11 listopada 15-minutowych prelekcyj we wszystkich szkołach powszechnych, ludowych i innych **na całem terytorjum Czechosłowacji, na temat rocznicy święta polskiego i wogóle o Polsce.** Ponadto w dniach najbliższych ukaże się broszura, poświęcona Polsce, wydana staraniem grupy czeskiej porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego.

Z całego świata.

Prymas Polski w podróży do Rzymu.

Jak donoszą z Ołomuńca, przybył tam ostatnio prymas Polski kardynał Hlond witany przez arcybiskupa dr. Precan'a oraz organizacje katolickie. Po krótkim wypoczynku prymas zwiedził siedzibę ks. ks. Salezjanów w Frysztaku. W czasie przejazdu przez Bogumin Prymasa witały organizacje katolickie oraz konsul Polski w Mor. Ostrawie dr. Ripa.

Wymiana młodzieży między Polską a Ameryką.

Jak donoszą z N. Jorku, Polski Związek Narodowy w Ameryce zdeponował w ostatnim czasie w fundacji Kościuszkowskiej 30 tys. dolarów w obligacjach polskiej pożyczki 8-procentowej na cele wymiany między Polską i Ameryką kształcącej się młodzieży. Ogółem zebrano na ten cel przeszło 125 tys. dolarów.

—ooo—

KARDYNAŁ ARCYBISKUP PARYŻA MSGR. DUBOIS przybył 23 bm. do Wiednia, gdzie spędzi kilka dni.

„RÓŻA A. BRIANDA“. Jedno z amerykańskich towarzystw ogrodniczych zwróciło się do ministra Brianda z prośbą o pozwolenie nazwania pewnego gatunku róż, „różami Aristidesa Brianda“. Gatunek ten odznacza się róży wielkich rozmiarów, jaskrawo-czerwonego koloru. W Paryżu m. in. są w sprzedaży kwiaty gatunku „Madame Poincare“ i „L'Impératrice Eugenie“.

LISY PODRÓŻUJĄ AEROPLANEM. Na linji powietrznej Irkuck—Jakuck przewieziono w tych dniach znaczniejszą partję żywych lisów niebieskich, przeznaczonych do Jakucka. Hydroplan z lisami przebył drogę 2750 km. w 2 i pół dnia, t. j. o miesiąc wcześniej, niż gdyby transportowano je wodą po rzece Lenie.

Bóg we współczesnej poezji.

Dwa są rodzaje poetów piszących o Bogu. Jedni piszą szczerze, czując potrzebę wielkiej spowiedzi przed Nim, — drudzy traktują Go poufale i klepią po ramieniu, jak starego znajomego z kawiarni. Pierwszych przewodnikiem duchowym jest Zegadłowicz. Drugich, skupionych koło „Skamandra" i „Wiadomości Literackich" — Tuwim. Zegadłowicz, poeta wybitnie narodowy, piewca Beskidów, w swoich balladach (Dziewanny) pokazał nam cały swój świat okolny z bolesną Golgotą krzyżów przydrożnych, kapliczek na słonecznych miedzach, świątków w polnej zadumie, wyśpiewał wieś beskidzką siną od modlitw i pacierzy. Tuwim natomiast jest bezczelnym i wyzywającym bluźniercą. Nawiązując do mojego artykułu w nrze 283 „Głosu Narodu" wyjmuję jeden wiersz Tuwima z „Rzeczy czarnoleskiej" p. t. „Hagjografja", by zailustrować jego nahalność względem rzeczy świętych:

„Pergaminowi święci, straszydła zasuszone,
Siedzą w niebiosach kołem, jak na akademji.
Puszy się żółty świętek kiedy jest patronem,
Nędzną radość imienin nasłuchując z ziemi".

albo:

„Przeczuwali, konając„ panopticum boże,
Gdy w kolistem prezydjum niebiańskich zdechlaków
Zaczną krążyć dostojnie, zmieniani przez zorze,
Po tym kalendarzowym świątecznym zodjaku".

albo:

„Na cyferblacie roku obrotem słonecznym
Kręcą, kręcą się w kółko, misją swą przejęci,
Wpatrzeni w złote centrum, gdzie ów Nikt odwieczny
Mechanizm zegarowy z namaszczeniem kręci".

Trzeba być rzeczywiście żydowską, destrukcyjną naturą, żeby dla kilku wątpliwie efektownych zwrotów deptać po czyichś najświętszych uczuciach, dla gimnastyki słów łamać czyjeś najwznioślejsze przekonania. Na to trzeba naprawdę ordynarnego, semickiego chamstwa. P. Tuwimowi zdaje się ciągle, że stoi pod „murem płaczu" — a w głowie mu się coś kręci, że „wbija w niebo oczy swe — pioruny".

Znani są również ze swoich cynicznych, megalomańskich powiedzeń pp.: Stern i Słonimski. Kiedy swego czasu „Wiadomości Literackie" rozpisały ankietę w sprawie zainteresowań literackich i zajęć życiowych pisarzy w szkole średniej, p. Słonimski między innemi odpowiedział, że piękna przyrody (a właśnie wiersze p. Słonimskiego są bardzo blade, anemiczne) uczył go „Dr Pan Bóg" — ale dodał, że potem „jakoś się rozeszli" i teraz już „nie zna się z tym „Panem". P. Stern był przed kilku laty skazany na rok twierdzy za bluźnierstwo. Chasyd Wittlin pozwala sobie w „Hymnach" na poufałe igraszki z Bogiem, którego nazywa „siwiutkim emerytem", albo „Panem Bogiem na pensji". Żyd Bruno Jasieński w „Słowie o Jakóbie Szeli" w jednem z najdramatyczniejszych miejsc poematu z wyrachowaniem kreśli bluźniercze spotkanie Szeli z Chrystusem, żeby napiąć uwagę czytelnika na tem właśnie miejscu. Owa zaraza bluźniercza płynie z jednej strony z destrukcyjnego ducha żydowskiego, z drugiej jest masowym mimetyzmem pisarskim, przejętym od imaginistów rosyjskich. Jeden z nich Sergiej Jesienin powiada parobasowato o Bogu: „Gospodi otielis". „Obłok w spodniach" bolszewickiego futurysty Majakowskiego (tłumaczył go Tuwim) aż się roi od bluźnierczych i drastycznych obrazów. Podam kilka cytatów:

„I kiedy chamskim rykiem i skowytem
grzmię bez ustanku w głuszy,
może Zbawiciel wącha z zachwytem
niezapominki mej duszy".

albo:

„Wygramolę się,
brudny od noclegów w rowie,
stanę tuż przy nim, (mowa wciąż o Bogu)
nachylę się
i na ucho powiem:
„Słuchaj pan, panie. . . . .",
„Jak można tak bez ustanku
moczyć poczciwe oczy w galarecie niebios?
Wie pan co?
Urządźmy karuzelę, panie kochanku
na drzewie wiadomości dobrego i złego".

Albo bestjalska, przeżarta chuligaństwem strofa:

„Niech im w radości zapleśniałym
śmierć rychła w ślad podąży.
Uczyń ojcami chłopców małych,
dziewczątka — w ciąży" *).

Tu dopiero dochodzimy do źródła „natchnień" autora „Czyhania na Boga" i wiemy dlaczego z sępią zajadłością bluźni i tak umiłował wyrazy: gnój (Wiosna), obwąchiwać (Psy), bo to jest jego duchową potrzebą — wszystko obwąchuje — nic nie przeżywa!

Tyle jednak mamy najszczerszych wzlotów ku Bogu! Kasprowicz przeżywające straszliwe tragedję, po palących bólem „Hymnach" dał nam „Księgę Ubogich" i „Mój świat". Niema tam cienia hipokryzji niema błagi słownej — jest jedynie człowiecze serce. Złotą przędzę bożych nici wysnuł Staff z głębokich i ciężkich swoich rozmyślań nad wykrotami pomyłek życiowych. nad życiem samem, które tyle sideł pozornych zastawia, — tymczasem tylko dobrej woli człowieka trzeba i tam, gdzie się czaiły rozstaje, prowadzi jedna droga: Bóg. „Ucho igielne" Staffa, to niejako spowiedź poety z życia, — to nowy etap drogi. Mamy i współczesnych poetów głęboko religijnych, jak: Rostworowski, Bergel, Waśkowski, Gałuszka, Pietrzycki i innych, — którzy piszą szczerze. Tymczasem niema tego u p. Tuwima i towarzyszy. I tu leży poważne niebezpieczeństwo dla najmłodszych poetów idących na lep bałaśliwej, bulwarowej reklamy.

Słusznie Kasprowicz powiedział w wierszu o ojczyźnie, że dlatego tak rzadko pojawia się ona na jego wargach, bo jest najdroższą!

To, co najdroższe, rzadko pojawia się na ustach, — tymczasem Bóg bardzo często pojawia się na ustach współczesnych.

I to jest nieszczere! niewdzięczne! snobistyczne!

Marjan Czuchnowski.

*) Bardzo przepraszam szanownych Czytelników, że przytaczam i dla mnie bardzo przykre cytaty, jednak— żebym nie był gołosłowny — muszę.

Pół miljona sportowców w Polsce.

Królestwo piłki nożnej. Gimnastyka i turystyka na czołowych miejscach. Zaniedbane dziedziny sportu.

Zwycięstwo Polki, Haliny Konopackiej na Olimpjadzie Amsterdamskiej ożywiło znacznie zainteresowanie się sportem w Polsce, co niewątpliwie przyczyni się do jego podniesienia we wszystkich gałęziach, abyśmy i w innych konkurencjach zajęli lepsze, niż dotychczas miejsce. A zanim się to stanie rzućmy okiem na stan sportu w Polsce w bieżącej chwili.

Atletyka zgrupowana w Polskim Zw. Towarzystw atletycznych gromadzi przeszło 20 organizacji z blisko 2 tysiącami członków, głównie na Górnym Śląsku.

Automobilizm bardzo kosztowny w dzisiejszych warunkach finansowych, słaby, ale ruchliwy dzięki Automobilklubowi, który jednak uważa siebie za organizację towarzyską, a nie sportową. Stosunkowo lepiej jest z **boksem**, o czem świadczą ostatnie wyniki w spotkaniach ze Szwecją. Centralą jest Polski Związek Bokserski łączący 50 grup z Górnym Śląskiem na czele i liczy 1500 członków.

Pięknie za to w Polsce reprezentuje się **gimnastyka**, która na terenie międzynarodowym niemało przysporzyła Polsce chwały. Poza luźnemi grupami gimnastycznemi w tej dziedzinie rozwija działalność, przedewszystkiem „Sokół", liczący około 800 gniazd z przeszło 100.000 członków. Pozatem czynny jest „Sokół" zagranicą: we Francji około 20.000, w Niemczech 5.000, w Belgji 560, w Czechosłowacji tyleż, wreszcie w Stanach Zjednoczonych około 20.000. Około 100 organizacji gimnastycznych grupuje się w Żydowskim Związku Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych z przeszło 50.000 członków. **Hockey na lodzie** jest jeszcze u nas sportem mało popularnym. Uprawia go kilkanaście zaledwie klubów które jednak stale rozwijają się. **Jazda konna**, którą tak wsławiliśmy się na świecie, dopiero w ostatnich czasach doczekała się organizacji centralnej, do której weszło kilkanaście zespołów z różnych okolic Polski.

Sport czysto kobiecy, mimo że właśnie kobieta zasłynęła na Olimpjadzie, znajduje się u nas w powijakach. Właściwie czysto kobiece kluby istnieją tylko w Warszawie i Kaliszu (wioślarski), reszta kobiet sportsmanek znajduje się w klubach mieszanych, uprawiających lekką atletykę, szermierkę, jazdę konną, narciarstwo, łyżwiarstwo, wioślarstwo, pływanie, lawn-tennis i t. d.

Kolarstwo oddawna ma powodzenie. Liczy ono około 70 organizacyj z 10.000 członków, skupionych w Pol. Zw. Tow. Kolarskich. **Tennis** posiada do 25 klubów i kilkadziesiąt sekcyj przy klubach sportowych. Liczba zorganizowanych tennisistów dochodzi do 4000. **Lekka atletyka** podlega centrali tego sportu, którą jest Polski Zw. Lekkoatletyczny zawiadujący 8-ma okręgami, kóre liczą 200 organizacyj i 10.000 członków - amatorów. **Lotnictwo** ma narazie białą kartę. **Łyżwiarstwo** bardzo słabe posiada zaledwie 10 organizacyj z niecałym 1000 członków. **Myśliwstwo** jest reprezentowane przez Centr. Z. Pol. Stow. łowieckich z 5000 członków. **Narciarstwo** dobijające się stanowiska europejskiego posiada 30 zrzeszeń z 2-ma tysiącami członków. **Palant**, ginący już z widowni, znalazł schronienie w Polskim Zw. Palanta i Gier Ruchowych na Górnym Śląsku i skupia 65 towarzystw z 10.000 członków. **Sport piłki koszykowej** nie ma jeszcze organizacji prawidłowej. **Piłka nożna króluje.** Do Polskiego Związku Piłki nożnej zgłosiło się około 600 klubów z przeszło 25.000 graczami. Kluby posiadają około 200 boisk oparkanionych, a podatku miejskiego od zawodów opłacają około miljon złotych. **Pływaniu** poświęca się systematycznie około 40 organizacji, mających do 1.500 członków. Cyfrowo najpoważniej przedstawia się **sport strzelecki**, liczący do 20 organizacyj masowych, posiadających do 200 tysięcy członków. **Szermierka** w około 15 organizacjach liczy do 1.500 zwolenników, a **turystyka** około 20 organizacji z 40.000. Wreszcie **wioślarstwo.** Polski Związek Wioślarski ma zarejestrowanych do 30 towarzystw wioślarskich z około 12.000 członkami.

Oto statystyka. Uwzględniając jednak fakt, że wiele organizacyj sportowych nie należy jeszcze do zrzeszeń, możemy twierdzić, że w Polsce mamy obecnie do 1.500 grup sportowych i około pół miljona członków, z których naprawdę czynnych jest 300.000, a więc odsetek bardzo mały, bo zaledwie 1 proc. zaludnienia kraju.

——oo——

Program sportów zimowych w Tatrach

Nowy program tegorocznych imprez zimowych jest bardzo urozmaicony, a rozpocznie się dnia 26 grudnia skokami na **Krokwi.** 30-go grudnia w **Zakopanem skoki na Krokwi.** 1-go stycznia bieg rozstawny 5×10 km. o puhar Kapitana związkowego Faecha. 5 i 6-go stycznia bieg 18 km. i skoki **na Krokwi.** Od 8—13 stycznia 1929 Międzynarodowy Tydzień Sportowy w **Starym Smokowcu.**

Dnia 12 i 13 I. zawody o mistrzostwo **Krynicy:** bieg 18 km. i skoki. 20 I. w **Szczyrbskim Jeziorze** zawody narciarskie. Dn. 24 I. w **Zakopanem** bieg 50 km. (zawody kwalifikacyjne). 26 i 27 I. w **Bańskiej Bystrzycy** zawody narciarskie H. D. W. urządzane przez „Karpathenverein", a w **Zakopanem** zawody o mistrzostwo Zakopanego, w Bielsku, bieg 18 km. i skoki.

Od 5—10 II. Międzynarodowe Zawody F. I. S. oraz mistrzostwo Polski na rok 1929.

23 i 24 II. w Zakopanem bieg zjazdowy o mistrzostwo Tatr i skoki na Krokwi, 2 i 3 III. zawody **w Zakopanem i Krynicy.**

Pozatem odbędą się w Polsce następujące zawody narciarskie: 19 i 20 I. w Wilnie bieg 12-kilometrowy i skoki. 26 i 27 I. w Lublinie bieg 12 km. i skoki. 2 i 3 II. w Przemyślu i Nowym Targu bieg 12 km. i skoki. 16 i 17 II. we Lwowie o mistrzostwo Lwowa w konkurencji międzynarodowej. 12 II. w Krynicy skoki, derby Międzynarodowe. 23 i 24 II. w Worochcie biegi zjazdowe. 23 i 24 II: na Śląsku biegi zjazdowe i skoki.

Przed zawodami Wiedeń—Kraków.

W nadchodzącą niedzielę rozegra Kraków najciekawszy mecz sezonu z reprezentacją Wiednia, która przyjeżdża w nast. składzie: Cart (Wacker), Graf (Austrja), Jellinek (Wacker), Schreiber (Sportclub), Kellinger (Sportclub), Mahal (Sportclub), Danis (Sportclub), Hostasch (Austrja), Stoiber (Admira), Weitz (Nichelson) i Runge (Admira).

Zawody odbędą się na boisku Cracovii. Przedsprzedaż biletów po cenie zniżonej już rozpoczęto w firmach: „Pool" Plac Marjacki 1, Skład zabawek Florjańska 33. Wurm Szewska 9, Leitner Rynek gł. 34.

Wyjazd reprezentacji do Czech.

Dziś wyjeżdża z Warszawy nasza drużyna reprezentacyjna na zawody do Pragi, w następującym składzie: Szumiec (Crac.), Gałecki (Ł. K. S.), Olejniczak (Czarni), Wojciechowski (Warta), Kotlarczyk (Wisła), Deutschman (Pogoń), Wypijewski (Legja), Staliński (Warta), Reyman I (Wisła), Kuchar (Pogoń) i Krygier (Polonja), o ile Balcer nie pojedzie. Zapasowi: Domański (Warszawianka), Karasiak (Turyści), Hanke (Pogoń), Przykucki (Warta), Łańko i Ciszewski z Legji. Prawdopodobnie wobec rozgrywki 2-ch następujących dzień po dniu meczów, — część graczy zostanie zastąpiona przez zapasowych. Zawody odbędą się 28 bm. w 10-tą rocznicę powstania Republiki Czechosłowackiej.

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie. Mianowani: Ks. Piotr Folfasiński Dyrektorem jener. III Zakonu św. Franciszka; Ks. Stanisław Wiśniewski Dyrektorem jener. Bractw Różańcowych; Ks. wikary Jan Strzelecki z Bodzentyna przeniesiony na wikarjat do Proszowic; Ks. Feliks Kluskiewicz, proboszcz z Łętkowic na probostwo do Dołowody; Ks. Franciszek Taborski z Krakowa na probostwo do Radziemic; Ks. Paweł Frelek kan. hon. kiel. proboszcz ze Staromieścia na dziekana i proboszcza do Olkusza; Ks. Tadeusz Kozłowski wikarjusz z Olkusza na probostwo do Staromieścia; Ks. Stanisław Rembowski dziekan i proboszcz z Piekoszowa na probostwo do Gnojna; Ks. Franciszek Lewiński proboszcz z Gnojna na probostwo do Piekoszowa; Ks. Jan Widerak prob. z Ostrowiec na prob. do Książnic Wielkich; Ks. Michał Laudański prob. z Koszyc na prob. do Ostrowiec; Ks. Stefan Cichoń prob. z Dziłca na prob. do Koszyc; Ks. Adam Stala z Kluczewska do Rembieszyc; Ks. Władysław Serwatka z Rebmieszyc do Kluczewska; Ks. Michał Laudański z Ostrowiec do Chechła; Ks. Dr. Jan Kornobis z Chmielnika na wikarjat do Olkusza; Ks. Józef Włodarczyk z Piekoszowa na wikarjat do Chmielnika; Ks. Antoni Zagała ze Staromieścia na wikarjat do Irządz; Ks. Stanisław Zając wikarjusz z Irządz filjalistą w Sokolnikach paraf. Staromieście.

Odznaczeni: Ks. Marceli Jezierski kanonikiem honorowym kieleckim i dziekanem honorowym dekanatu olkuskiego.

Rzeczy ciekawe.

Jak wychowano królów.

Ludwik XIII. miał młodość z pośród wszystkich królów Francji najbardziej przykrą. Zachował się pewien ciekawy wykaz, notujący kary cielesne, którym podlegał przez 15 lat książę Delfin, a później król. Pierwsza notatka mówi, że dnia 9 października 1603 r. Ludwik XIII., liczący wówczas 2 lata, „obudził się o godz. 8 rano, okazał się krnąbrny i dostał bicie". W marcu 1604 r. zanotowano taką samą karę w dniach 4, 5, 9. 18 i 27; dalsze miesiące są pod tym względem bardzo podobne do marca.

Kiedy Henryk IV. umarł w r. 1610, dziewięcioletniego wówczas Delfina ogłoszono królem. W kilka dni później, jak w raptularzu czytamy, król „został dosyć mocno wybity". Nawet jeszcze po uroczystej koronacji w Reims, poddawano króla karze chłosty, nieraz tak dotkliwej, że krzyki króla o pomoc słychać było w pobliżu pałacu.

Wychowawca smagał króla rózgą. Raz w czasie przyjmowania posłów austrjackich, popełnił król jakieś uchybienie przeciw ceremoniałowi, a spodziewając się kary po skończeniu audjencji, rozpłakał się.

Także Ludwik XIV. polecał smagać rózgami swego syna; o młodym księciu de Boufflers pisze kronikarz, że książę „został silnie obity i następnego dnia zachorował, a w cztery dni później umarł".

21.640 kinoteatrów w Europie 56.103 w Ameryce.

Najwięcej kinematografów bo ogółem 56.103 mają państwa amerykańskie, podczas gdy na Europę przypada wszystkiego 21.640 kin. Z poszczególnych państw największą liczbę kinematografów wykazują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które mają ogółem 20.500 kin; na drugiem miejscu stoją: Daleki Wschód z 5.629 kinematografami, Ameryka Południowa (3.598 kin, Kanada — 1.019, Afryka — 341. Azja Mniejsza — 71. Z pośród państw europejskich największą ilość kinematografów wykazują Niemcy, które posiadają 4.293 kina, Na drugiem miejscu stoi Anglja z 3.760 kinematografami, dalej idzie Francja — 3.354, Włochy — 2.000.

Największą gęstość sieci kinematografów wykazują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie 1 kino przypada na 6.500, a jedno miejsce na 13 mieszkańców. Z pośród państw europejskich na pierwszem miejscu stoją pod względem gęstości kinematografów Węgry, gdyż 1 kino przypada na każdych 16.000 a jedno miejsce — na każdych 45 mieszkańców. W Niemczech przypada jedno miejsce w kinematografie na 49, we Francji — na 59 mieszkańców.

Trzyletni palacz cygar.

Według doniesień pism amerykańskich, 3-letni mieszkaniec Waszyngtonu, Robert Quingly sprawił radzie miejskiej niełada kłopot.

Miejscowy związek przestrzegania „czystości obyczajów" zaniósł skargę na gorszące zachowanie się malca, który w miejscach publicznych pali cygara. Magistrat po dłuższych debatach orzekł, że ta sprawa do jego kompetencji nie należy.

Mały Robert przyzwyczaił się do cygar, mając roczek, kiedy to mama nie mogąc go uspokoić, włożyła mu w usta płonące cygaro.

Co słychać w Krakowie?

Akademicy w obronie bilansu handlowego.

W tych dniach zorganizowano w Krakowie Akademicki Komitet Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, mającej na celu organizację czyn nego poparcia przez całe społeczeństwo walki z biernym bilansem handlowym. W najbliższym czasie zorganizowany będzie przez młodzież „Tydzień samowystarczalności gospodarczej". Dla poparcia Ligi zwołuje Krak. Komitet Akademicki **w piątek dnia 26 bieżącego miesiąca w sali Kopernika Un. Jag. Wiec Ogólno-Akade micki.** Wiec ten stanie się niewątpliwie tłumną manifestacją młodzieży, która połączy wszystkich bez różnicy przekonań w walce o poprawę bilansu handlowego.

—o:o—

Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla.

Staraniem sekcji imprezowej Koła Przyjaciół Sodalicji Marjańskiej akademików, odbędzie się ku uczczeniu święta Chrystusa Króla w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 7 i pół, w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, uroczysta akademja ze współudziałem wybitnych sił artystycznych.

Nowe ceny chleba żytniego.

Wobec wejścia w życie rozporządzenia o wypieku chleba żytniego z mąki 70% — Magistrat po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen, ustanawia następujące ceny chleba żytniego, począwszy od dnia 25 b. m.: **1 kg chleba żytniego z 70% przemiału w detalu 52 gr., 1 kg. chleba żytniego z 85% przemiału w detalu 45 gr.** Sprzedaż innych gatunków chleba żytniego po cenach wyższych bezwzględnie zabroniona.

HOJNOŚĆ P. PREZYDENTA ALE Z CZYJEJ KIESZENI?

Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. Krakowa, ściślej p. prezydent Rolle „subskrybował" kupno 100 (stu) egzemplarzy „Dziesięciolecia Polski", wydawnictwa „Il. Kurjera Codziennego". Na ten cel polecił wypłacić Kasie miejskiej coś ponad 3.000 zł. Ciekawi jesteśmy, w jakim celu i dla kogo p. prezydent zakupił aż sto egzemplarzy wydawnictwa kurjerkowego. Czy budżet miejski pozwala na tak hojne szafowanie groszem publicznym? Oczekujemy wyjaśnień.

PRELEKCJA AKADEMIKÓW W ZWIĄZKU ZE ŚWIĘTEM 10-LECIA.

W dniu 11 listopada, oraz w tygodniu poprzedzającym obchód 10-lecia organizuje Młodzież Akademicka pod egidą Sekcji Propagandowej Wojewódzkiego Komitetu Obchodu 10-lecia Państwowości Polskiej prelekcje w Krakowie i na prowincji na temat dorobku 10-lecia Państwowości Polskiej, oraz znaczenia Święta Państwowego. Koledzy, którzyby mieli zamiar wyjechać z odczytami, zechcą się zgłosić do poniedziałku dnia 29 b. m. na dyżurach Krakowskiego Komitetu Akademickiego codziennie od godz. 12—1 przy ul. Gołębiej 20 (lokal Biblioteki prawników), Zrzeszenia Akademickich Kół prow. (Dom Akad.) od godz. 1 i pół do 2 i pół, oraz Akad. Koła T. S. L.

PIERWSZA TRANSMISJA Z PARYŻA DO POLSKI.

W piątek dnia 26 bm. radjoamatorzy krakowscy będą mieli sposobność usłyszenia opery Dvoraka „Sprzedana narzeczona" w wykonaniu artystów Opera Comique w Paryżu. Będzie to pierwsza próba radjowej transmisji z Paryża do Polski, wykonana w myśl hasła Unji Radjofonicznej w sprawie międzynarodowej wymiany programów. (Aż do tej pory wymiana obejmowała Wiedeń, Pragę, Berlin, Warszawę i Zagrzeb wraz z kilkudziesięciu stacjami przekaźnikowemi). Transmisja paryska nastąpi po koncercie międzynarodowym, nadanym z Warszawy o godz. 20.15. Że po koncercie warszawskim wieczornym jeszcze starczy czasu na transmisję opery z Paryża, tłomaczy się tem, że czas warszawski od paryskiego różni się o całą godzinę.

—ooo—

Kraków, dnia 25 października 1928.

Czwartek 25: św. Chryzanta.
Piątek 26: św. Ewarysta, św Lucjana.
Piątek 26: Wschód słońca o godz. 6.16, zachód o 16.32.

—ooo—

Krakowski „Czas" nie uczcił ani jednem zdaniem śp. gen. Rozwadowskiego. Zamieścił w kronice suchy nekrolog, wyliczający poszczególne etapy karjery wojskowej Generała i poza tem nic, ani słowa uznania lub choćby objektywnej, historycznej oceny! Tchórzliwość ta została jednak dotkliwie ukarana. Jeden ze współwłaścicieli i protektorów „Czasu" p. Aleks. Skrzyński, b. premjer i minister spraw zagran. przysłał „Czasowi" swoją mowę, wygłoszoną nad trumną śp. Gen. Rozwadowskiego. P. Skrzyński był w r. 1914 wraz ze śp. St. Rozwadowskim oficerem ordynansowym, (właściwie jednorocznym ochotnikiem w randze wachmistrza), gen. Rozwadowskiego i patrzył na jego pierwsze bitwy. Nauczył się go podziwiać i cenić. (Dodajmy, że Generał bardzo pochlebnie wyraża się w swych pamiętnikach o służbistości i odwadze późniejszego premjera Polski). P. Skrzyński uczynił teraz piękny i śmiały gest: złożył publicznie hołd pamięci swego przyjaciela, nie myśląc o tem, że przez to się komu narazi I biedny przerażony „Czas" musiał przedrukować nadesłaną mu mowę **in extenso.** Zaiste, p. Skrzyński okazał się wyrafinowanie okrutnym wobec swego organu...

NOWY ZARZĄD CHÓRU AKADEMICKIEGO. W sobotę 20 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Twa. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i po udzieleniu mu na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz Twa w następującym składzie: Prezes: kol. Dr. Hisztiu Mieczysław, wiceprezes: kol. Pawlus Jan, sekretarz: kol. Szczepański Karol, skarbnik: kol. Kornecki Tadeusz, bibljotekarz: kol. Mitera Tadeusz, przewodniczący Komisji Rewizyjnej: kol. Miłkowski Wojciech, dyrygent: kol. dr. Życzkowski Józef. — Uprasza się wszystkich członków lat ubiegłych do pilnego uczęszczania na próby, które się odbywają we wtorki i piątki w sali prób, Coll. Chemicum. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godz. 19.30 tamże.

TERMIN PŁATNOŚCI ZALICZKI NA PODATEK PRZEMYSŁOWY ZA III KW. B. R. upłynął 15 bm., II rata podatku gruntowego za rok 1928 jest płatna w terminie od 15 października do 15 listopada b. r., a do 1 listopada 1928 r. wpłacić należy wymierzony na rok 1928 podatek dochodowy. Płatnicy winni powyższe należności jak najrychlej wyrównać, celem uniknięcia kosztów egzekucji i kar za zwłokę.

MIEJSKI URZĄD ROZJEMCZY dla spraw najmu zostaje przeniesiony z dn. 29 bm. z głównego gmachu Magistratu do lokalu przy ul. Pawiej 3 I. piętro.

ŻYDOWSKIE APTEKI W CENTRUM KRAKOWA. Odnośnie do inseratu rodziny ś. p. Fortunata Gralewskiego i zamieszczonego w związku z tem artykułu o zażydzeniu aptek w Rynku głównym, stwierdzamy — wobec napaści na jednego z polskich aptekarzy w Krakowie — że poza informacjami ze strony rodziny ś. p. Gralewskiego, dysponowaliśmy w tych sprawach własnym, redakcyjnym materjałem, nie korzystając z żadnych innych informacyj, z któremi się zresztą nikt do nas nie zwracał.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Mynarz Jan Góra (l. 28) zatrudniony w fabryce cementu Libana na Bonarce dostał się pod pas transmisyjny, który rzucił nim o mur zabijając go na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. W domu pod l. 18 przy ul. Zduńskiej uległa wczoraj rano przypadkowemu zatruciu gazem świetlnym 40-letnia Stefanja Kaczmarczykówna, służąca. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił ją do przytomności, po czem przewiózł do szpitala.

WŁAMANIE. Rudolf Taut, inż., zam. przy ul. Batorego 5, zgłosił w policji, że dnia 23 bm. w godz. porannych dostał się nieznany sprawca do jego kancelarji przy ul. Stolarskiej 9 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, gdzie oderwał zamki u biurka. Włamywacz widocznie spłoszony zbiegł niczego nie skradłszy.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Organa tut. wydz. śledcz. aresztowały: 1) Jana Furmańskiego (l. 19), rodem ze Sanoka, 2) Chułkowskiego Albina (l. 20), z Małych Żrebek i 3) Kryjaka Stefana (l. 18) z Krakowa pod zarzutem szeregu kradzieży mieszkaniowych z włamaniem dokonanych w ostatnich czasach w Krakowie w różnych porach dnia i nocy. Chułkowskiego, który od dłuższego czasu ukrywał się przed organami policji zdolano przytrzymać w Bronowicach Małych, gdzie ukrył się w piwnicy jednego domu i z bronią w ręku usiłował udaremnić jego przytrzymanie. Zakwestjonowany u Chułkowskiego rewolwer pochodzi z kradzieży. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

POŻAR. W młynie parowym Adama Zakrzowieckiego przy ul. Harcerskiej 10 wybuchł pożar z powodu wadliwej budowy komina, od którego zapaliła się podłoga na II p. Ogień ugaszono przed przybyciem Straży pożarnej. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda około 2000 zł.

Prezydent Rzplitej na ziemi krakowskiej.

W Ojcowie — Po drodze do Zakopanego — Powrót do Warszawy.

W powrocie z Chorzowa P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z synem i towarzyszącemi mu osobami przybył we wtorek po południu do Ojcowa. W Ojcowie oczekiwali go prezydent miasta Krakowa p. Rolle, marszałek Skrzyński, dyrektor robót publicznych inż. Dudek, oraz starosta olkuski p. Stamirowski. Wielkie wrażenie wywarła na p. Prezydencie przepiękna nowa droga, wijąca się serpentynami ku Dolinie Ojcowskiej. W Ojcowie przed Domem Zdrojowym „Goplaną" powitał p. Prezydenta w dłuż przemówieniu dyrektor uzdrowiska p. Mieczysław Majewski. P. Prezydent podziwiał przepiękny widok z Doliny Ojcowskiej, oraz gorąco **kowe tętno pracy nad wykończeniem robót około drogi w Dolinie. P. Prezydent** podniósł z uznaniem i inicjatywę i pracę położoną przez Komitet rozbudowy Ojcowa, oraz dyrektora Uzdrowiska p. Majewskiego i przyrzekł ewentualny swój przyjazd na oficjalne poświęcenie nowo otwartej drogi.

O godzinie 6 p. Prezydent, żegnany przez zebranych przedstawicieli władz i dyrektora Uzdrowiska, odjechał do Krakowa, skąd wczoraj o godz. 8.10 rano udał się do Zakopanego na uroczystość otwarcia sanatorjum wojskowego. P. Prezydenta żegnali na dziedzińcu wawelskim reprezentanci władz, zarząd Wawelu z rektorem prof. Szyszko-Bohuszem, oraz kompanja honorowa 20 p. p. O godz. 8.55 p. Prezydent zatrzymał się w przejeździe w Mogilanach na prośbę tamtejszego ks. Kanonika i wstąpił na krótką chwilę do kościoła. O godz. 9.33 opuścił P. Prezydent Myślenice, gdzie był witany owacyjnie prz z miejscową ludność. We wszystkich niemal miejscowościach, przez które przejeżdżał automobil P. Prezydenta, ustawione były bramy triumfalne, koło których zebrana ludność żywiołowo manifestowała swe uczucia na rzecz P. Prezydenta.

O godz. 8 wieczór P. Prezydent wrócił do Krakowa, skąd o godz. 8.22 wyjechał specjalnym pociągiem do Warszawy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT. Staraniem Grupy Czeladników i Techników przy ul. św. Tomasza L. 29 I. p., zostanie wygłoszony dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Polska porozbiorowa w latach 1833—39—44", przez prof. dr. Kozłowskiego Stanisława. — Wstęp wolny.

„POLSKA PRASA LITERACKA PRZED POWSTANIEM LISTOPADOWEM". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Józef Korpała w Towarzystwie Miłośników Książki. Kraków, ul. Smoleńska L. 9, dziś we czwartek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny.

W TOW. „DANTE ALIGHIERI" św. Anny 12. w piątek 26 b. m. o godz. 6 wieczór, lektorka jęz. włoskiego Un. Jag. Dr. Nelly Nucci wygłosi odczyt o Guidonie Milanesim, współczesnym piewcy włoskiego morza. Wstęp wolny i dla gości.

„W OBRONIE RELIGJI W SZKOLE". Dnia 28 października 1928 r. o godz. 11 i pół przed południem w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8), odbędzie się Zebranie obywatelskie. Przemówienia wygłoszą: Ks. Prof. Franciszek Kwiatkowski T. J. i p. Karol Hubert Rostworowski.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Ewa bez zasłon".
Czwartek: „Ewa bez zasłon".
Piątek: „Ewa bez zasłon".
Sobota: „Moralność pani Dulskiej".

GONG.

Czwartek: „Górą prasa".
Piątek: „Górą prasa".
Sobota: „Górą prasa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni carowie.
KINO UCIECHA: „Ojciec mimowoli".
NOWOŚCI: „Córka Zórry".
SZTUKA: „Looping the Loop".
CORSO: „Dom warjatów".
WARSZAWA: „Wyznanie zakonnic".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro „Ewa bez zasłon" Pawła Nivoix z p. Jaroszewską w roli głównej. Premjera „Moralności pani Dulskiej" w sobotę. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Kotarbińskiego ofiarowała Dyrekcja 150 zł. na Schronisko ufundowane przez Z. A. S. P. w Skolomnie.

„TEATRO DEL PICCOLO", t. j. teatr sztucznych ludzi, po olbrzymich sukcesach w Rzymie, Madrycie, Londynie, Berlinie, Wiedniu i Warszawie, o których prasa warszawska wyraża kowo w entuzjastycznych słowach pisała, zjeżdża z po czyliwem listopada do Krakowa i gościć będzie w sali Starego Teatru. Premjera odbędzie się w sobotę 3 listopada b. r. Sprzedaż biletów na sobotę 3 listopada i niedzielę 4 listopada rozpocznie się w piątek 26 b. m. w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ. Zespół czołowych artystów „Polskiego Radja" tak dobrze znanych krakowskiej publiczności (R. Breundlichowa, R. Rückel, S. Schwacenberg-Czerny i A. Wolf) urządza w sobotę 27 bm. wieczór muzyki kameralnej w sali Bołońskiego (Pałac Spiski). W programie Himmel, Brahms. W koncercie przyjmie udział znakomita śpiewaczka Anna Kalinowska, wykonująca cały szereg słynnych koloraturowych aryj.

W PIERWSZYM TEGOROCZNYM PORANKU SYMFONICZNYM Związku zawodowych muzyków, który się odbędzie w niedzielę 28 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed południem, wystąpi jako solista p. Artur Hermelin, pianista, cieszący się zagranicą i w kraju wielkiem uznaniem. Artysta ten wykona koncert fortepianowy Beethovena es-dur z tow. orkiestry. — Jako dyrygent przedstawi się publiczności krakowskiej p. Zbigniew Dymmek, pod którego kierownictwem wykonają na sym fonicy Glucka Suitę baletową, oraz Skrjabina II Symfonję. Bilety sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru (telefon Nr. 1485) w cenie od 1 do 5 zł.

Pięcioletni rachmistrz.

W ostatnich dniach produkował się w Pradze 5-letni Słowak Emmerich Iwantscho, który skomplikowane zadania matematyczne rozwiązywał w kilku minutach, nie zdając sobie jasno sprawy, w jaki sposób to robi. Chłopak mnoży i dzieli sześcio i siedmio liczbowe cyfry w kilku minutach, nie posługując się przytem pisaniem. W ciągu pół minuty dał trafną odpowiedź na pytanie, w którym dniu tygodnia przypadł dzień 3 grudnia 1899 r., a także w jakim dniu przypadnie 17 stycznia 1976 r. Poza tem niezwykłem uzdolnieniem rozwój umysłowy małego Emmeryka w niczem nie przewyższa poziomu jego rówieśników. Chłopiec jest żywy i lubi się bawić jak i jego koledzy. Rodzice jego są to ludzie zupełnie prości.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nieetyczne i kompromitujące zarządzenie.

Okólnik o anonimach. — Oburzenie sfer urzędniczych. — Rozbudować sądownictwo administracyjne!

W ostatnim czasie pojawiło się zarządzenie ministra spraw wewn. w myśl którego wszystkie anonimowe pisma, wpływające do Ministerstwa Spraw Wewn. a zawierające skargi na podwładnych temu Ministerstwu urzędników, oraz władze, mają być rozpatrywane w sposób merytoryczny. Minister uzasadnia to zarządzenie tem, że „wielu obywateli z prowincji pisze skargi anonimowe, bojąc się prześladowania ze strony władz“.

Oczywiście zarządzenie to, jako poniekąd zachęta do anonimowej denuncjacji wywołało w sferach urzędniczych duże oburzenie, któremu zwłaszcza dała wyraz „Jedność“ organ Związku Zrzeszeń Urzędn.:

„Wszak nie jest to nic innego. jak popieranie najbrzydszej, bo najtchórzliwszej formy donosicielstwa. Kto czuje się czemkolwiek pokrzywdzony, niech upomina się o swe prawo z odsłoniętą przyłbicą, bez ukrywania się poza anonim, tę łatwą i ulubioną osłonę nędzników i tchórzów! Obawa przed rzekomem „prześladowaniem“ ze strony władz jest śmieszna i płonna. Wszak od tego są władze wyższych instancyj, do których się można zwracać każdej chwili, by zapobiec owemu „prześladowaniu“, jeśli wogóle może zajść fakt, noszący tego rodzaju znamiona. Istnieje pozatem dziesięć i więcej innych sposobów obrony „prześladowanego“ ze strony władzy obywatela — są interpelacje sejmowe, opinja, prasa...“

Organ urzędniczy ma bezwzględną słuszność piętnując to zarządzenie jako „nieetyczne“, bo zachęcające obywateli do anonimowej denuncjacji urzędników. Słusznie też obawia się „Jedność“ że środek ten będzie masowo nadużywany, często dla niskich, osobistych celów.

Ale też nie jest w porządku, że ludność w państwie demokratycznem jakiem jest Polska — musi, dla ochrony przed bezprawiem uciekać się do anonimowych doniesień. Nawet minister sam przyznaje, że te **prześladowania ludności prowincji przez władze są,** a jako jedyny środek obrony przed niemi radzi — anonimy. Okólnik istotnie jest kompromitujący, bo po pierwsze **nie powinno być prześladowań ludności przez władze prowincjonalne,** bo nie żyjemy w państwie zaborczem, ale naszem własnem. Obowiązkiem ministra jest nie dopuszczać do tego; powtóre **stosunek ludności do urzędów powinien być oparty nie na „obawie“,** o której mówi okólnik, ale na wzajemnem **zaufaniu** i współdziałaniu. Bardzo smutne świadectwo wystawia naszej administracji p. minister **radząc ludności, by przed jego urzędnikami broniła się anonimowemi doniesieniami(!)** W praworządnem państwie każdy obywatel winien mieć w razie pokrzywdzenia, **możność jawnej i otwartej obrony naruszonych swych praw** przed forum do tego powołanem, a nie uciekać się do poniżającej go drogi anonimów. Tak jest wszędzie w praworządnych państwach zachodnich.

Niestety tego **forum** sądowego, niezależnego dla rozstrzygania spraw między ludnością a władzami administracyjnemi dotąd właściwie w Polsce niema, skoro uwzględnimy, że Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie, rozstrzyga dopiero w ostatniej instancji, po wyczerpaniu wszystkich instancji adminitracyjnych, że nie jest rozbudowany tak, jak to przewiduje konstytucja. Cóż więc pozostaje obywatelowi? „Jedność“ doradza: 1) odwołanie się do władz wyższych instancji, 2) interpelacje sejmowe, 3) opinję, 4) prasę... i na tem koniec.

Są to niewątpliwie skuteczne środki obrony, ale — nie w naszych warunkach. Na prasę nałożony jest kaganiec dekretu, zaś interpelacjami sejmowemi zdaje się żaden z ministrów nigdy się zbytnio nie przejmował, a obecnie wobec osłabionej egzekutywy parlamentu nad rządem, tem mniej.

Zamiast tedy wydawać okólniki, które nie przynoszą zaszczytu urzędom i urzędnikom, a poniżają obywateli zachęcając ich do posługiwania się anonimami, należałoby raczej pomyśleć **o rozbudowie sądownictwa administracyjnego,** jako jedynie właściwem i odpowiadającem godności państwa załatwieniu sprawy konfliktów ludności z organami administracyjnemi.

J. W.

Sprawy urzędnicze.

Utworzenie komisyj weryfikacyjnych.

W numerze 88 Dziennika Ustaw R. P. zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu komisyj weryfikacyjnych, które są powołane **do zaliczania, do czasu służby lat czasu poprzedniej służby państwowej lub samorządowej w b. państwach zaborczych, względnie czasu pracy zawodowej.**

Komisje weryfikacyjne tworzą się przy władzach naczelnych.

Osoby, ubiegające się o zaliczenie im poprzedniej służby, lub pracy winny wnieść **do dnia 31 grudnia 1928 r. w drodze służbowej** należycie udokumentowane podanie do komisji weryfikacyjnej, udowadniając, że bez ich winy nie dokonano zaliczenia na podstawie ustaw z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65. poz. 429—436).

Do podania należy dołączyć wszelkie potrzebne dokumenty, zawierające **dowody służby i pracy,** o której zaliczenie chodzi. Jako dowody służby państwowej (tak cywilnej, jak i wojskowej) i samorządowej w państwach zaborczych, oraz pracy zawodowej uważa się oryginalne dokumenty służbowe (pisma nominacyjne, wykazy stanu płacy i t. p.) i uwierzytelnione sądownie lub notarjalnie ich odpisy, oraz oryginalne zaświadczenia władz, urzędów, instytucyj i korporacyj, wydane na podstawie aktów urzędowych.

W wyjątkowych wypadkach, gdy dostarczenie wyżej wymienionych dowodów z powodu ich zaginienia lub zniszczenia jest niemożliwe, **mogą być przedstawione zaświadczenia przynajmniej dwóch wiarogodnych świadków.** Świadkami mogą być tylko osoby, które razem z ubiegającym się o zaliczenie pracowały, lub przynajmniej równocześnie z nim mieszkały w tej samej miejscowości. Zaświadczenie stwierdzać winno z zupełną ścisłością czas służby lub pracy, oraz jej rodzaj, a co do świadków zawierać wyjaśnienie, na jakiej podstawie mogą stwierdzić dane zawarte w zaświadczeniu. Podpisy świadków winny być uwierzytelnione sądownie, lub notarjalnie, podpisy zaś świadków pozostających w służbie państwowej mogą być uwierzytelnione przez władzę służbową.

Z poprzedniej służby państwowej, lub samorządowej i pracy zawodowej **zalicza się najwyżej 20 lat,** przyczem czas służby państwowej w b. państwach zaborczych (o ile nie przekracza lat 20) zalicza się w pełni.

Praca zawodowa będzie zaliczona tylko wówczas, jeżeli była wykonywaną, **jako zawód główny,** bez względu na to, czy za pracę było płacone wynagrodzenie, czy nie, oraz jeżeli praca dała rzeczywiście ubiegającemu się o jej zaliczenie doświadczenie i kwalifikacje uzdalniające go do pełnienia służby państwowej. Czas pracy zawodowej można zaliczyć dopiero od chwili ukończenia 18 roku życia.

O.

Nie będzie wyborów do Izby Handlowo-przemysłowej.

JEDYNĄ ZGLOSZONĄ LISTĄ JEST KOMPROMISOWA POLSKO—ŻYDOWSKA.

Krakowska Kongregacja Kupiecka komunikuje: „W ostatnim dniu składania list wyborczych do wyborów ogólnych do Izby Handlowo Przemysłowej w Krakowie, które mają się odbyć dnia 4 listopada br. zblokowany **Komitet wyborczy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w Krakowie złożył kompromisową listę wyborczą,** której skład osobowy przedstawia się w sposób następujący:

I. Kandydaci I-szej grupy handlowej:

I) Inż. Aleksander **Adelman,** Starszy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie; II) Samuel **Schechter,** Prezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców; III) Stanisław **Porębski,** Wiceprezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie; IV) Samuel **Spira;** V) Jan **Kwiatkowski;** VI) Maksymiljan **Neuman;** VII) Mgr. Stanisław **Nowakowski;** VIII) Dr. Józef **Fussmann;** IX) Witold **Truszkowski;** X) Arnold **Steiner;** XI) Władysław **Skórczewski;** XII) Karol **Jarosz;** XIII) Józef **Ascher Wallach;** XIV) Emanuel **Rozenzweig;** XV) Rudolf **Kaizer;** XVI) Paweł **Bras;**

2. Kandydaci II-giej grupy handlowej:

I) Rafau Preffer; II) Jan Nowak; III) Hirsz Dawid Schenker; IV) Stanisław Rąb; V) Hugo Weinman; VI) Bernard Fisch; VII) Dr. Jan Jachimski; VIII) Juljan Dąbrowski.

Wobec tego, że w terminie przepisanym nie wpłynęła na ręce Komisarza wyborczego żadna inna liesta wyborcza, zatem po myśli art. 51. statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, **wybory ogólne do Izby w dn. 4. listopada br. się nie odbędą a kandydaci zgłoszonej listy uznani zostaną za wybranych na radców Izby względnie ich zastępców.**

—o—

Sprostowanie p. Battaglii.

Z powołaniem się na art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja, 1927 o prawie prasowem Dz. U. R. P. Nr. 1 ex 1928 odnośnie do notatki, zamieszczonej w dzienniku „Głosu Narodu“ Nr. 287 z dnia 21 października br. str. 6, pod tytułem „Udaremniona afera z koncesją szynkarską, kompromitacja dwu znanych przemysłowców krakowskich“ upraszam o umieszczenie w następnym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, ażebym starał się lub starać się miał pośrednio czy też bezpośrednio za wynagrodzeniem o uzyskanie koncesji szynkarskiej dla Dawida Vogla w Krynicy.

Natomiast prawdą jest, że w sprawie tej nigdy żadnego udziału nie miałem, nigdy o interwencję w tej sprawie z nikim się nie układałem, nigdy w tej sprawie nie interwenjowałem, nigdy od nikogo nie otrzymałem propozycji takiej interwencji, o istnieniu Dawida Vogla i o sprawie jego odnośnie do koncesji szynkarskiej dowiedziałem się dopiero 20 października br. z notatek dziennikarskich.

Tak samo prawdą jest, że nazwisko moje zostało wplątane w tę sprawę bez mojego udziału i bez mojej wiedzy a więc zostało nadużyte przez inną osobę, która tymczasem już do tego się przyznała, oraz że zwróciłem się do właściwych czynników o wyciągnięcie konsekwencji z tego faktu.

Z poważaniem
Dr. Roger Battaglia.

Red. Informację zaczerpnęliśmy z rządowej, warszawskiej „Epoki“. Ze sprostowania p. Battaglii wynikałoby że nazwisko jego zostało nadużyte, przez p. Salpetra, który posługiwał się niem dla uzyskania od Dawida Vogla znaczniejszych kwot dolarowych za pośrednictwo w uzyskaniu koncesji szynkarskiej.

—oo—

Na giełdzie akcyjnej lekka poprawa.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja w dalszym ciągu — niewyraźna. Interesowano się tylko poszczególnemi papierami, po kursie niejednolicie zwyżkowym. Faworyzowano w szczególności **Zieleniewskiego, Tohana przy braku towaru, oraz Chodorów.** Ruch jednak nieco większy. Podobnie rzecz się ma i z pogiełdą. Tu również znać pewne ożywienie.

Notowano: Tohan 19 zł, Zieleniewski 156—158 zł, Parowozy 33 zł. Chodorów 192 zł, Lokomotywy 83 zł. Nobel 31 zł, Gazy Wschodnie 26.75 zł, Ojkos 102 zł, dolar 99.25 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zl, czeki dolarowe 8.90—8.90 3/4 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.89. 8.91. 8.87. Holandja 357.45. 358.35. 356.55, Londyn 43.25, 45.36, 45.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.835, 34.92. 34.75, Szwajcarja 171.50. 171.99. 171.13. Sztokholm 238.35. 238.95. 237.75. Wiedeń 125.34. 125.55, 125.03. Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Marka niemiecka 212.40.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120. Bank Polski 173.50, 173.25, Bank Zachodni 32.50, Bank Związku Spółek Zarobkowych 80. Częstocice 52. Firlej 63. Węgiel 99.25. Lilpop 37.50. Modrzejów 35.50, 35, Ostrowiec B serja I. 113. Parowozy 32.50, Rudzki 39. Starachowice 45.75, Zieleniewski 152, Zawiercie 205, Borkowscy 16, Spirytus 25.

5 proc. dolarowa 98, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 60.75, 6 proc. dolarowa 85.25, 10 proc. kolejowa 102.50, 8 proc. I. z. Banku Gospod. Krajowego 94.

Radio.

Piątek 26 października.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej. komunikatu lotniczometeorologicznego. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 15 Transmisja kmunikatów. 17.10 Odczyt „Najstarsze osadnictwo Śląska“, wygłosi dr. M. Dobrowolska. 17.35 Odczyt „Obraz współczesnej kultury polskiej — umiejętności humanistyczne“, wygłosi prof. L. Skoczylas. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.30 Odczyt „Najnowsze wydawnictwa“, wygłosi dr. A. Bar. 19.55 Sygnał czasu z Obserwatorjunm Astronomicznego w Warszawie. 20.15 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Koncert międzynarodowy — transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina i Pragi. 22. Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1111): godz. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 15.45 Nadprogram, komunikaty. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt p. t. „Zastosowanie lampy ekranowej“. 17.35 Transmisja odczytu z Wilna. 18 Koncert popołudniowy muzyki lekkiej. 19.30 Odczyt „Medycyna lotnicza a wypadki lotnicze“. 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego oraz komunikaty. 20.30 Koncert międzynarodowy (Transmisja z Warszawy). Następnie komunikaty PATa i inne.

Katowice (422): godz. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.35 Wykład historji Polski. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat sportowy. 19.30 Odczyt p. t. „Nauka o Polsce“. 19.55 Sygnał czasu. 20 Komunikat rolniczy

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zgon Alfonsa Aulard.

jednego z wodzów masonerji.

Paryż. (Tel. wł.). Zmarł tu Alfons Wiktor Aulard, główny historyk rewolucji francuskiej, licząc lat 79. Do ostatnich czasów był Aulard honorowym profesorem rewolucji francuskiej w Sorbonie, a równocześnie przewodniczącym Towarzystwa Historji Rewolucji. Jakiś czas brał udział w życiu politycznem, należąc do przyjaciół Herriota. Aulard był przedewszystkiem historykiem rewolucji, a głównem jego dziełem jest 26 tomowe kompendjum „Recueil des Actes du Comite de Salut Public", ogłoszone w latach 1889—1909.

Aulard występował nieraz w odezwach przeciw Polsce, jako jeden z wodzów radykalnej i antykatolickiej Ligi Praw Człowieka i przywódców masońskiego „Wielkiego Wschodu". Specjalnie ujmował się za żydami i więźniami politycznymi w Polsce. Przed 2 laty bawił w Polsce na zjeździe międzynarodowym.

Polska na konferencji dla rozkładów jazdy,

Wiedeń. 24 10. (PAT.) W konferencji europejskiej dla rozkładów jazdy wzięli udział jako przedstawiciele Polski naczelnicy wydziałów p. Moskwa i p. Grabiański. Konferencja uchwaliła na zaproszenie rządu polskiego odbyć w roku przyszłym sesję w Warszawie.

Wiedeń. 24 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji europejskiego rozkładu jazdy wskazał przewodniczący konferencji gen. dyrektor szwajcarskich kolei związkowych Etter na wielką doniosłość jaką posiadają uchwały i umowy tejże konferencji dla życia gospodarczego Europy. Obecnie konferencja obraduje nad terminem wejścia w życie nowego planu rozkładu jazdy.

Kompromitujący kontrahent rządu litewskiego

Warszawa 24/10. (Telef. wł.). Organ żydowski „Jidische Stimme" w Wilnie donosi, że łotewski minister skarbu konferował z osławionym kupcem niemieckim (żydem) Barmatem i pozostaje z nim w ścisłych stosunkach. Łotewski minister Zukauskas, który przeprowadził poufne rokowania handlowe z przybyłym z Niemiec kupcem, na zapytanie przedstawiciela „Jidische Stimme", jak można z takim człowiekiem jak Barmat wdawać się w interesy, odpowiedział, że litewski poseł w Berlinie Sidikauskas zasięgnął dokładnych informacyj o Barmacie w prezydjum policji berlińskiej, a od pewiedź policji była dla Litwy zadowalająca.

LITWA POD ŚNIEGIEM.

Warszawa 24/10. (Telef. wł.). W wielu miejscowościach na Litwie spadł głęboki śnieg, który obficie pokrył pola i drogi. Ludność, zwłaszcza północnej Litwy jeździ saniami.

Niedźwiedź na ulicach Paryża,

Stolica Francji była w środę widownią prawdziwego polowania na szarego niedźwiedzia. Korzystając z nieuwagi stróżów, niedźwiedź wydostał się z klatki, a ścigany rzucił się w fale Sekwany. Po godzinnym pobycie w wodzie wydostał się na brzeg i tu poturbował pewnego przechodnia, łamiąc mu ramię. Za niedźwiedziem urządzono pościg, a pewien pomysłowy szofer usiłował najechać go autem, przyczem samochód doznał poważnych uszkodzeń. Dopiero policjanci zdołali w pewnej alei niedźwiedzia zastrzelić.

W przyszłym tygodniu zbierze się Sejm.

AKUSTYKA SALI SEJMOWEJ POPRAWIONA. — DRUK BUDŻETU NA UKOŃCZENIU.

Warszawa 24/10. (Telef. wł.). Prace około remontu Sejmu są już na ukończeniu. W sali posiedzeń zawieszono już draperje, a nad stołem marszałkowskim siatkę, co przyczyniło się do poprawienia złej akustyki sali. Posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w przyszły wtorek lub środę. Posiedzenia normalne zaczną się dopiero po 11 listopada. Druk budżetu jest już na ukończeniu. Marszałek Daszyński wyjechał do Krakowa na kilka dni.

Strajk robotników portowych i marynarzy w Gdyni.

Gdynia. (AW.) We wtorek wybuchł w Gdyni strajk robotników transportowych w porcie, pracujących przy ładowaniu okrętów. Zastrajkowało około tysiąca robotników transportowych i 100 marynarzy Żeglugi Polskiej.

Ruchu portowego nie wstrzymano dzięki temu, że nie wszyscy robotnicy przystąpili do strajku. Przy ładowaniu niektórych okrętów pracują załogi tych statków.

Transportowcy wysunęli następujące warunki przystąpienia do pracy: 1) uznanie związku transportowców przez przedsiębiorców, a zwłaszcza przez państwową żeglugę polską i kilka przeładunkowych firm węglowych, 2) zawarcie umowy zbiorowej ze związkiem robotników strajkowych, 3) podwyższenie płac do 1.50 zł. za godzinę, 4) uznanie postulatów marynarzy polskich.

Robotnicy portowi w Gdyni otrzymywali dotychczas: kontraktowi 10 zł. dziennie, niekontraktowi 9 zł. dziennie, czyli najwyższa stawka wynosiła 1.20 zł. za godzinę. Akcję strajkową z ramienia marynarzy prowadzi niejaki Kowalski z Gdyni, z ramienia transportowców sekretarz okręgowego związku transportowców Wojciech Wojewoda. Kowalski od dłuższego czasu jest prezecem gdyńskiego oddziału związku transportowców, do którego należą również marynarze.

Akcję pośredniczącą prowadzi starosta Staniszewski i inspektor pracy z Torunia. Dotychczasowe konferencje pracodawców z robotnikami nie dały rezultatu. Podłożem strajku jest wyłącznie trudne położenie materjalne robotników transportowych, a brak umowy zbiorowej zaostrza stosunki między pracodawcami i robotnikami.

Ruch strajkowy objął również marynarzy żeglugi przybrzeżnej wobec czego ruch statków pasażerskich między Gdynią, Helem i Jastarnią został wstrzymany.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) Strajk robotników portowych i marynarzy w Gdyni trwa w dalszym ciągu. Do zajść nie doszło. Spokoju nie zakłócono. Zaznacza się coraz silniejsza łączność strajkujących marynarzy w portach gdyńskim i gdańskim.

—ooo—

STRAJK W LUBELSKIEJ FABRYCE MASZYN.

Lublin. (AW) Dnia 22 bm. w fabryce maszyn i kamieni młyńskich G. Kulika w Lublinie przy ul. Zamojskiej wybuchł strajk zatrudnionych tam robotników w liczbie około 50 osób. Powodem strajku było niewypłacenie przez zarząd fabryczny zaległych zarobków. Po otrzymaniu przyrzeczenia od właściciela fabryki, że zaległości w najkrótszym czasie wypłaci, robotnicy przystąpili do pracy.

STRAJK KRAWCÓW W BIAŁYMSTOKU.

Białystok. (AW) Wybuchł tu strajk pracowników krawieckich wobec nieuzyskania przez nich 15 proc. podwyżki płac. Ogółem strajkuje przeszło 100 osób.

STRAJK W STOLARNIACH WARSZAWSKICH

zakończył się bez żadnego rezultatu dla robotników. Większe stolarnie, a między innymi Szczerbiński nie strajkowały. Przyznanie podwyżki robotnikom w obecnych czasach było wogóle kwestją bardzo problematyczną.

Międzynarodowy komitet wierzycieli Rosji.

Wiedeń. 24 10 (PAT.) „Wiener Abendblatt" donosi, że utworzył się międzynarodowy komitet dla ochrony właścicieli papierów pożyczkowych rosyjskich. Komitet zaznacza, że nie uprawia żadnych celów politycznych i że nie kieruje się wrogiemi tendencjami wobec Rosji. Jedynym celem komitetu jest ochrona interesów posiadaczy papierów i stworzenie organizacji, która w odpowiednim czasie pertraktowałaby z rządem sowieckim.

Zwyżka papierów rosyjskich w Londynie

Pogłoski o uznaniu przedwojennych długów.

Warszawa. 24 10 (Tel. wł.) Na rynku giełdowym londyńskim poszły w górę papiery rosyjskie. Zwyżkę wywołały wiadomości o tem, że Sowiety uznały długi rosyjskie w stosunku do amerykańskiego trustu General Electric.

Podwójny atak na traktat wersalski.

HUGENBERGA I GRUPY CAILLAUX.

Warszawa, 24 października. (Telef. własny). „Intransigeant" alarmuje z powodu manifestu nowego przywódcy nacjonalistów niemieckich Hugenberga. Manifest ten z większą jeszcze gwałtownością, niż mowa zapowiada czynne wystąpienie partji przeciwko pokojowi i wypowiada otwartą walkę Traktatowi Wersalskiemu i zachodnim granicom Polski. Hugenberg bynajmniej nie zadowolił się wydaniem manifestu, ale koncentruje wszystkie wysiłki celem objęcia władzy i wprowadzenia w życie haseł odwetowych.

„Intransigeant" podkreśla, że na horyzoncie Europy zawisły chmury, które w bliskim czasie mogą spowodować burzę. Jednocześnie w jednym z tygodników ukazał się artykuł posła Montigny, adjutanta Caillaux. Montigny pisze o konieczności skończenia z rządem jedności narodowej i wyprzedzając uchwały kongresu radykałów, który zbierze się w niedługim czasie, zapowiada, że partja zerwie z polityką jedności narodowej i weźmie w ręce inicjatywę i odpowiedzialność. Oba te objawy: atak grupy Caillaux i wystąpienie Hugenberga łączą się ze sobą.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wojewodowie poznański Borkowski i tarnopolski Kwaśniewski.

Ostateczne cyfry budżetu.

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatecznie ustalone cyfry budżetu na rok 1929/30 wynoszą:

Administracja: Dochody 1.733 miljony złotych, wydatki 2.633 milj.

Przedsiębiorstwa: Dochody 2.148 milj., wydatki 1.991 milj.

Monopole: Dochody 1.571 milj., wydatki 675 miljonów.

Razem wszystkie dochody wynoszą 5.453 miljony, wydatki zaś 5.304 milj. zł.

Na wojsko preliminuje się 794 milj., na oświatę 401 milj., na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 233 milj., długi 247 milj., renty 144 milj., emerytury 107 milj. Dochody Ministerstwa Skarbu wynoszą 1.555 miljonów złotych.

Długie konferencje Dewey'a z p. Bartlem

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) W godzinach południowych przybył do prezydjum rady ministrów doradca finansowy p. Devey, który konferował z p. premjerem Bartlem. Konferencja trwała przeszło 1 i pół godziny.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) W salonach klubu myśliwskiego urządzono obiad na cześć Deveya. W obradach brali udział między innymi ministrowie Czechowicz i Meysztowicz, dyrektor Gruber. Zwracała uwagę nieobecność dyrektora Góreckiego, mimo jego uspokajających oświadczeń, że niema żadnego konfliktu między nim a min. Czechowiczem.

—ooo—

Aresztowania komunistów w Tarnowie,

Tarnów. (PAT.) Na dzień 22 bm. zapowiedziano zgromadzenie lewicy robotniczo-chłopskiej, ze względu jednak na bezpieczeństwo władze zakazały odbycie zgromadzenia. Mimo to jednak na „Placu pod Dębem" gdzie zgromadzenie miało się odbyć zgromadziła się większa grupa komunistów, którzy zorganizowali pochód, śpiewając „Czerwony Sztandar". Policja aresztowała 7 uczestników pochodu.

Tarnów. (PAT.) Tutejsze organa policyjne przytrzymały czterech więźniów, którzy uciekli z więzienia ze Szczecina.

URZĘDNICY SĄDOWI U WICEMIN. CARA.

Warszawa 24/10. (PAT). Wiceminister Car przyjął w dniu 22 b. m. delegację centralnego związku zrzeszonych urzędników sądowych Rzplitej Polski. Delegacja złożyła memorjał, zawierający obszernie umotywowaną prośbę, dotyczącą zaszeregowania urzędników sądowych do wyższych stopni służbowych.

Warszawa. (AW.). Minister Składkowski podpisał okólnik, nakazujący w urzędach stosowanie właściwych tytułów, bez powszechnie przyjętego zwyczaju tytułowania o jeden szczebel wyżej.

KRZYŻ ZASŁUGI ZA PRACĘ GOSPODARCZĄ.

Warszawa, 24 października. (Telef. własny). Prezydent nadał Krzyż Zasługi przemysłowcom we Lwowie: inż. Wł. Małyszkiewiczowi za zasługi na polu gospodarczem, oraz inż. Małyszkiewiczowi z Gdyni za zasługi na polu organizacji służby mechanicznej na morskich statkach handlowych.

NOWY CZŁONEK TRYBUNAŁU KOMPETENCYJNEGO.

Warszawa, 24 października. (Telef. własny). P. Prezydent mianował sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Bikfelnera członkiem Trybunału Kompetencyjnego.

Duch w starostwie

Łódź. (Tel. wł.) Posterunkowy policji pełniący służbę w starostwie łódzkiem zauważył wczoraj w pewnej chwili idącego korytarzem urzędnika starostwa Zahorańskiego, który wszedł do gabinetu starosty. Po pewnym czasie światło w gabinecie tym zgasło, lecz Zahorański z pokoju nie wyszedł. Rano w gabinecie nie znaleziono nikogo. Dziś nadszedł do starosty meldunek, że Zahorański zmarł tej nocy w miejscowości odległej o kilka kilometrów od Łodzi.

—oo—

Warszawa 24/10. (Telef. wł.). Powrót P. Prezydenta Rzplitej do stolicy z Zachodniej Małopolski nastąpi we czwartek.

S. S. VAN DINE. 26

Sprawa panny Odell.

— Ach tak, panna Odell! Właśnie czytałem o jej gwałtownej śmierci. Bardzo to nieszczęśliwa i tragiczna sprawa. Czemże mogę panu służyć... Pan rozumie, naturalnie, że stosunek lekarza do jego pacjentki jest uświęcony tajemnicą...

— Rozumiem to doskonale, — zapewnił go Markham krótko. — Z drugiej strony jest świętym obowiązkiem każdego obywatela być pomocnym władzom w ich usiłowaniach doprowadzenia mordercy do wymiaru sprawiedliwości. I jeżeli pan zna jakie fakty, tkóre mogłyby mi być pod tym względem pomocne, oczekuję, że mi pan udzieli swych informacyj.

Doktór lekko uniósł dłoń, na znak grzecznego zaprzeczenia.

— Uczynię oczywiście. co będę mógł, żeby panu pomóc. Niech mi pan tylko wymieni swe życzenia.

— Będę zatem mówił bez ogródek. doktorze — rzekł Markham. — Wiem, że panna Odell była pacjentką pańską przez czas dłuższy. Uważam za rzecz możliwą a nawet prawdopodobną że powiedziała panu niektóre fakty. dotyczące jej osobiście. które mogą mieć bezpośredni związek z jej śmiercią.

— Ależ, kochany panie... — doktór Lindquist ostentacyjnie spojrzał na bilet wizytowy — aha, Markham! moja znajomość z panną Odell miała charakter ściśle zawodowy.

— Przypuszczam wszakże — ryzykował dalej Markham — że chociaż to. co pan mówi, może być prawdą, to przecież w stosunku tym była, że tak powiem. pewna nieformalność. Może będę lepiej zrozumianym. gdy powiem, że pańskie zachowanie się względem tej pani przekraczało niejako czysto zawodowe zainteresowanie się jej chorobą.

Słyszałem cichutki. stłumiony śmiech Vance'a. i sam zaledwie mogłem pohamować śmiech z powodu rozwlekłego i zawiłego zarzutu Markhama. Doktór Linquist jednak, jak mi się zdawało. wcale nie był poruszony. Przybierając pozę udanego zamyślenia rzekł:

— Muszę wyznać, w imię ścisłej dokładności. że w czasie przedłużającej się choroby panny Odell zacząłem się do niej odnosić z uczuciem... jakby to powiedzieć raczej ojcowskiego przywiązania. Wątpię jednak. czy ona zdawała sobie sprawę z tego uczucia.

Kąciki ust Vance'a, zadrgały nieznacznie, przypatrywał się doktorowi pilnie, jak by ubawiony tą rozmową.

— I nigdy, przy żadnej sposobności, nie mówiła panu o swoich prywatnych sprawach, któreby ją niepokoiły? — badał dalej uparcie Markham.

Doktor Lindquist złożył w piramidkę palce obu dłoni i zdawał się głęboko zastanawiać nad tem pytaniem.

— Nie, — rzekł wreszcie. — Nie mogę sobie przypomnieć ani jednej rozmowy z nią na podobny temat. — Słowa jego były ściśle odmierzone i bardzo uprzejme. — Znałem, rzecz prosta, zupełnie ogólnikowo, sposób jej życia. Szczegóły jednak, przyzna pan chyba. leżały zbyt daleko poza zakresem mojego działania jako lekarza. Jej rozstrój nerwowy spowodowany był, mojem zdaniem, późnem udawaniem się na spoczynek, życiem wśród ciągłego podniecenia, nieregularnem i zbyt obfitem i wykwintnem odżywianiem się. Nowoczesna kobieta, panie, w tym gorączkowym wieku...

— Kiedy widział ją pan po raz ostatni? — przerwał Markham niecierpliwie.

Doktór wykonał gest, mający wyrażać zdumienie.

— Kiedy ją widziałem?... Niech pan poczeka... — Przypomnienie przychodziło mu widocznie z wielką trudnością. — Może będzie ze dwa tygodnie temu... A może i dłużej... Naprawdę nie pamiętam... Czy mam może zajrzeć do zapisków?

— To zupełnie niepotrzebne — rzekł Markham. patrząc na doktora z wyrazem rozbrajającej uprzejmości. — A może ta ostatnia wizyta była... ojcowska, czy też zawodowa?

— Rzecz prosta, że zawodowa. — Oczy doktora były bierne i zdradzały tylko słabe zainteresowanie. Czułem jednak. że twarz jego nie była wiernem odbiciem jego myśli.

— Czy spotkanie to odbyło się w jej mieszkaniu?

— Tak, zdaje mi się, że odwiedziłem ją w domu.

— Odwiedzał ją pan bardzo często. panie doktorze, jak mnie informowano, i o nieco niezwykłych godzinach. Czy to zgadza się z pańskim zwyczajem przyjmowania pacjentów wyłącznie za poprzedniem porozumieniem?

Markham mówił tonem raczej przyjemnym, z samego jednak pytania poznałem, że był wyraźnie podrażniony oczywistą hipokryzją doktora, który umyślnie ukrywał przed nim ważne fakty.

Zanim jednak doktór mógł odpowiedzieć, zjawił się służący i w milczeniu, ruchem ręki, wskazał doktorowi aparat telefoniczny, stojący na taborecie obok pulpitu. Doktór wypowiedział z namaszczeniem formułkę przeproszenia i podniósł słuchawkę.

Vance skorzystał z tej sposobności, by napisać kilka słów na skrawku papieru i podać go pokryjomu Markhamowi.

Ukończywszy rozmowę telefoniczną. doktór przybrał wyniosłą podstawę i zwrócił się do Markhama z lodowatem lekceważeniem.

— Czy pańska funkcja, jako sędziego śledczego — zapytał z godnością — polega na tem, by napastować szanowanych powszechnie lekarzy obraźliwemi pytaniami? Nie wiedziałem, że odwiedzanie pacjentów przez doktora jest czynnością nielegalną, albo choćby tylko niezwykłą.

— W danej chwili — Markham podkreślił wyraźnie te słowa — nie mówię o tem, czy pan przekroczył prawo. Ponieważ jednak pan dopuszcza możliwość, o której, zapewniam pana. nawet nie myślałem, niech pan będzie tak dobry powiedzieć mi, tylko dla prostej formalności, gdzie pan był wczoraj wieczorem, między godziną jedenastą a dwunastą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.